Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 173. — ROK XXXV.

ŚRODA 27. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Si vis pacem, para pacem.

Starożytni Rzymianie mawiali: „Si vis pacem, para bellum". Jeśli chcesz pokoju, przygotowuj wojnę. Uzbrajaj się, by nikt cię nie śmiał zaczepić.

Dużo wieków upłynęło, nim zaczęła sobie zdobywać uznanie zasada odmienna: „Si vis pacem, para pacem". Jeżeli chcesz pokoju, przygotowuj pokój. Umacniaj go i utrwalaj.

Od czasu wojny światowej ta zasada święci triumfy. Wszystkie rządy zapewniają, iż dążą do ugruntowania pokoju, wszystkie narody bronią się przed oskarżeniami o militaryzm i imperjalizm. Liczba szczerych zwolenników pokoju a wrogów wojny niewątpliwie wzrasta. Mnożą się i rosną w siły różne organizacje pacyfistyczne, coraz są częstsze ich zjazdy i kongresy.

Polska wielokrotnie podkreślała swe pokojowe dążenia i dała dużo dowodów, że ideę zgodnej współpracy wszystkich narodów gorąco popiera. Wczoraj, na uroczystem otwarciu międzynarodowego kongresu pokoju w Warszawie, wicemin. Wysocki jeszcze raz podkreślił, że Polska chce utrzymania i utrwalenia pokoju. Z jego słowami solidaryzuje się cały naród polski. Idea pokoju jest bowiem najzupełniej zgodna i z naszą tradycją narodową i z interesem wskrzeszonej Rzeczypospolitej.

Polska nigdy nie była państwem imperjalistycznem i militarnem. Nie posiadała nigdy wielkiej armji stałej. W 18-tym wieku zaufała swym sąsiadom tak dalece, że rozbroiła się prawie zupełnie. Mówiono wówczas, że Polska słaba, bezbronna nie będzie niebezpieczną dla sąsiadów. Był to więc też pacyfizm, ale pacyfizm zrodzony z gnuśności, skąpstwa i tchórzostwa. Taki pacyfizm nie uratował Polski od upadku. Potężni sąsiedzi rzucili się na rozległe a bezbronne państwo i rozebrali je. Odbudowanie Polski kosztowało wiele trudu i krwi. W długiej walce o niepodległość naród polski nauczył się cenić żołnierza i dziś nie szczędzi ofiar na wojsko.

Pacyfiści europejscy nie mogą nam tego brać za złe. Jesteśmy wciśnięci między dwa potężne a wrogie nam narody, które w 18. wieku pozbawiły nas niepodległości, a teraz również mają wobec Polski złe zamiary. Zarówno w Rosji, jak w Niemczech nie brak ludzi, żądających rewizji naszych granic. Nawet między pacyfistami są tacy, którzy sądzą, że odebranie Polsce Pomorza i Śląska jest koniecznem dla zabezpieczenia pokoju świata. Tacy pacyfiści najbardziej dyskredytują w Polsce piękną i szlachetną ideę pokoju. Mamy jednak nadzieję, że takie błędne poglądy na Polskę będą powoli znikać i że przynajmniej ci pacyfiści, którzy goszczą teraz w Warszawie, wywiozą z sobą przekonanie, że kardynalnym warunkiem utrzymania pokoju jest nienaruszalność granic Polski.

Jeśli to przekonanie stanie się dla pacyfistów dogmatem i jeśli ich radykalny odłam nie będzie się niepotrzebnie mieszał w wewnętrzne sprawy Polski, to cały naród polski będzie się do nich odnosił z zaufaniem i szacunkiem, na jaki szczerzy i bezinteresowni szermierze pokoju niewątpliwie zasługują.

Niewielu zapewne znajdzie się w naszym kraju takich, którzyby uwierzyli święcie, że już weszliśmy w erę wiecznego pokoju i że wobec tego wojsko jest przeżytkiem. Wprawdzie bowiem po całym świecie rozlega się okrzyk „precz z wojną!", ale czyż nastroje narodów nie ulegają zmianom? Dopóki ludzkość pamięta, że w wojnie światowej zabito przeszło 10 miljonów, a raniono przeszło 20 miljonów ludzi, że na cele wojenne wydano przeszło dwieście miljardów dolarów, dopóty odraza do wojen będzie powszechną. Gdy jednak rany zadane przez wojnę zostaną zagojone, wówczas znowu odezwą się źle instynkty i znowu zawiśnie nad światem niebezpieczeństwo wielkiej wojny, o ile ludzkość nie zostanie wychowana w duchu zgody i miłości, o ile w życiu międzynarodowem nie będą stosowane zasady etyki chrześcijańskiej.

Nad wychowaniem ludzkości w tych zasadach pracuje już prawie dwa tysiące lat Kościół katolicki. Nie ogłosiwszy nigdy bezwzględnego potępienia wojen, starał się jednak Kościół zawsze ich liczbę ograniczyć, złagodzić je i uszlachetnić. Pierwszymi pionierami idei pokoju byli katolicy: Piotr Dubois w 14-tym wieku, Dominikanin T. Campanella w 16, ks. de Saint-Pierre w 18-tym i t. d. Teologowie katoliccy, jak św. Tomasz z Akwinu, Vittoria i Suarez, rozpatrywali szczegółowo wojnę ze stanowiska moralnego i położyli fundamenty pod gmach prawa międzynarodowego. W czasach dzisiejszych katolicy również pracują nad utrwaleniem pokoju, zachęceni zwłaszcza gorącemi wezwaniami Papieża Benedykta XV. Nie brak wprawdzie jeszcze teraz w obozie katolickim jednostek odnoszących się do pacyfizmu nieufnie, a nawet niechętnie, lecz szczerych zwolenników idei pokoju jest coraz więcej. Nie krzewią oni kosmopolityzmu, lecz uznają wzajemną zależność gospodarczą i kulturalną wszystkich narodów. Nie głosząc ani walki klas, ani walki narodów, podkreślają w myśl zasad katolicyzmu społecznego ideę solidaryzmu międzynarodowego. Odróżniając zdrowe ziarno pacyfizmu od szkodliwych radykalnych i kosmopolitycznych przymieszek, starają się wprowadzić w życie to, co słuszne. Oceniając trzeźwo położenie, nie łudząc się żadnemi utopijnemi nadziejami, nie zaniedbują pracy nad urzeczywistnieniem idej realnych i szlachetnych. Byłoby bowiem haniebnem stać na uboczu i obojętnie przyglądać się, jak inni pracują nad uszlachetnieniem ludzkości.

Stan. Sopicki.

Delegacja polska wyjechała do Kowna.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek w nocy wyjechała do Kowna pod przewodnictwem p. Hołówki delegacja polska do rokowań w sprawie bezpieczeństwa i odszkodowań. Rokowania rozpoczynają się we wtorek.

Zaliczki na uposażenia

MOGĄ BYĆ WYDAWANE DO WYSOKOŚCI NIE PRZEKRACZAJĄCEJ 3 MIESIĘCZNEGO UPOSAŻENIA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zaliczek na uposażenia, p. premjer wydał specjalny okólnik, normujący sprawę udzielania zaliczek. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, prawo do zaliczek przysługuje również funkcjonarjuszom tymczasowym i prowizorycznym. Zaliczki na uposażenia przyznaje się do wysokości nie przekraczającej 3-ch miesięcznego uposażenia. Okólnik wyszczególnia kategorje osób, które są wyłączone od prawa otrzymania zaliczki.

Groźny stan zdrowia gen. Nobile.

Sztokholm. W całej Szwecji panuje wielka radość z powodu wyratowania generała Nobile przez oficerów szwedzkich. Jest już teraz pewnem, że wyratowania dokonali oficerowie Lundborg i Schyberg.

Oslo. Z Kingsbay donoszą, że równocześnie z Nobilem zabrany został z kry lodowej także i ranny Włoch.

Warszawa. (Telef. wł.). Rannego gen. Nobile przewieziono już do Kingsbay. Stan jego jest groźny, gdyż upływ krwi połączony z gorączką, skomplikował chorobę generała. Donoszą, że z Amundsenem nawiązano już komunikację radjową. Oddzieloną od Nobilego wraz z aerostatkiem drugą grupę załogi „Italji" znaleziono na północny wschód od miejsca, gdzie znajdował się Nobile. Grupa ta znajduje się w sytuacji beznadziejnej.

Nowa era gospodarcza we Francji.

STABILIZACJA FRANKA.

Paryż. (PAT.). Senat uchwalił bez żadnych zmian 256 głosami przeciwko 3 całkowity projekt stabilizacji. Stabilizacja więc uchwalona została już ostatecznie.

Paryż. (PAT.) Dzienniki jednogłośnie podkreślają doniosłe znaczenie stabilizacji, której uchwalenie „Le Matin" nazywa wypadkiem historycznym rozpoczynającym nową erę gospodarczą. „Excelsior" zaznacza, że reforma jest wyśmienicie doskonała, gdyż wszystkie stronnictwa przypisują sobie w stosunku do niej prawo ojcostwa.

„Le Figaro" oświadcza, że stabilizacja nie jest przypieczętowaniem rozwoju gospodarki narodowej, lecz punktem wyjścia do wyzyskania bogactw narodowych. Dzienniki krytykują stanowisko socjalistów, którzy domagali się tej uchwały, lecz uchylali się od odpowiedzialności. „L'Avenir" sądzi, że radykałowie odznaczyli się przyjmując z całą odwagą odpowiedzialność, lecz że w ten sposób zobowiązali się też do ułatwienia Poincaremu pracy nad ostatnim etapem uzdrowienia państwowego.

Dłuższy urlop marsz. Piłsudskiego

Warszawa. (Tefel. wł.). W kołach poinformowanych mówią, iż z początkiem lipca udaje się na dłuższy urlop szef rządu marsz. Piłsudski. Nie jest wykluczonem, że marsz. Piłsudski spędzi urlop w Świątniku na ziemi wileńskiej, gdzie posiada swoją działkę osadniczą.

NAD CZEM RADZONO?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych mówią, że na radzie gabinetowej była omawiana przedewszystkiem kwestja zastępstwa na okres wakacyjny marszałka Piłsudskiego, którego urlop trwać będzie dłuższy czas; wicepremjer Bartel nadal niedomaga i będzie musiał na dłuższy czas również wyjechać w celach kuracyjnych. Równocześnie omawiane były zagadnienia ustrojowe, a przedewszystkiem konieczność współdziałania zastępcy szefa rządu na czas wakacyjny z pułk. Sławkiem, gdyż na jesieni mają być tezy ustrojowe przedstawione ciałom ustawodawczym.

O czem piszą inni?..

Kościół i sprawa pokoju.

Na marginesie obrad Kongresu towarzystw pokojowych w Warszawie przestrzega „Kurjer Warszawski“ przed daleko idącemi nadziejami. Słusznie zauważa, że same uchwały nie wystarczą.

„Biada temu — pisze „Kurjer Warszawski“ — **kto uroi sobie, że zdoła uczynić więcej od Kościoła, przerobić wilków w baranków, ożywić miłość bliźniego!** Potężniejsi od nas to przedsiębrali od dwóch tysięcy lat, a przecież świat pozostał głuchy i ślepy. Gdy jednak pacyfiści staną się trzeźwi i wyzyskają doświadczenie wielkiej wojny, aby wykazywać praktycznie grozę wojenną oraz nieodzowne jej skutki materjalne i moralne, to wtedy ich nauki mają pewno widoki przemawiania do wyobraźni ludzkiej. Niestety, nie jesteśmy pewni, czy ta dobra rada, płynąca z serca pacyfisty prawdziwego (chociaż niezorganizowanego), trafi do przekonania wszystkich patentowanych przyjaciół pokoju“.

Księża w „jedynce“.

W związku z głosowaniem części BB. za zniesieniem okólnika p. Bartla o obowiązkowości praktyk religijnych w szkole cytuje „Gazeta Warszawska“ następujący wyciąg ze „Składu osobowego sejmu Rzeczypospolitej“:

„65) ks. dr. **Jan Czuj, profesor uniwersytetu**, przynależność klubowa: Bezpartyjny Blok;

219) ks. **Jan Madej**, proboszcz z Białki Tatrzańskiej, przynależność klubowa: Bezpartyjny Blok“, choć wyszli nie z listy „1“, lecz „30“.

Poczem pisze:

„Obaj wspomniani księża posłowie podpisali odezwę regjonalną krakowskiej grupy posłów i senatorów Jedynki, wspólnie z pp. Rollem i Rudnikiem, którzy w senacie głosowali przeciw religji katolickiej w szkole.

Wszystko to trzeba wyraźnie stwierdzić i podkreślić, ponieważ mogą się znowu — podobnie jak podczas wyborów — ukazać jakieś oświadczenia, że Trzydziestka a Jedynka — to co innego.

Czy wobec wyniku głosowania w senacie księża Londzin, Madej i Czuj pozostaną nadal członkami klubu Jedynki?“

Cytujemy głos „Gazety Warszawskiej“ jako wyraz opinji kół ZLN., oświadczając równocześnie gotowość lojalnego podania rzeczowych wyjaśnień drugiej strony, o ile nam zostaną nadesłane.

Bezwolne narzędzia.

Doskonale ilustruje pos. Mackiewicz w „Słowie“ wileńskiem moment „zaskoczenia“ klubu senackiego BB. rozkazem przyjęcia budżetu w brzmieniu sejmowem.

„Senatorowie z BB — pisze — przygotowywali się do obrony i przywrócenia pierwotnego przedłożenia rządowego, przygotowywali referaty, przemówienia etc., nakaz więc, aby zmienić front i poprzeć wszystkie absurda sejmowe wydał się im strasznym i ciężkim. Co gorsza, koledzy ich pp. senatorzy z endecji postawili szereg poprawek, które w zniekształconym przez sejm budżecie przywróciłyby pierwotne, przez rząd projektowane, brzmienie niektórych pozycyj. I oto nawet preciw tym poprawkom, przeciw redakcji i inicjatywie własnego rządu senatorowie BB musieli głosować. Sytuacja wydawała się im groteskową subjektywnie, zagadkową objektywnie“.

Jeśli pismo rządowe w ten sposób charakteryzuje „rozkaz“ rzucony w ostatniej chwili senackiemu klubowi BB., to niech nam będzie wolno powiedzieć, że — kluby parlamentarne BB. zostały sprowadzone do roli wykonawcy tylko zarządzeń czynników wyższych, — i to zarządzeń takich nawet, do których nie mają przekonania.

Słowa i czyny.

W „Baltische Presse“ zamieścił duński dziennikarz, p. Borgholm, wywiad polityczny z p. wicepremjerem Bartlem p. t.: „Piłsudski pragnie współpracy z sejmem“... Na pytanie o stosunek rządu do sejmu odpowiedział p. wicepremjer Bartel, że

„rząd nie zamierza ograniczać działalności sejmu, ani doprowadzić do ograniczenia parlamentaryzmu. Wicepremjer podkreślił, iż w żadnym razie nie uważa roli parlamentu za mało znaczącą, przeciwnie, stoi sejm przed wielkiemi zagadnieniami, — następnie, że wkrótce **rząd przedłoży sejmowi szereg doniosłych projektów ustaw.**

Na pytanie co do stosunku rządu do stronnictw, wicepremjer oświadczył, że **rząd gotów jest współpracować z opozycją w tej mierze, w jakiej okaże gotowość do współpracy z rządem opozycja“.**

Nieszczęście chciało, że w dniu ogłoszenia tego wywiadu z zapewnieniem o „doniosłych projektach ustaw“, które rząd ma zamiar przedstawić sejmowi, — w dniu 22 b. m. **sesja sejmu i senatu została przez pana Prezydenta zamknięta.** P. wicepremjer zatem nie był wtajemniczony we wszystkie arkana rządowej polityki.

Lewica B. B.

Pos. Stroński zauważa w „Warszawiance“, że niepokojącym momentem jest obecnie wybijanie się lewicy w BB. na pierwszy plan. I pisze:

„W sejmie dnia 19 czerwca b. r. lewica i mniejszości wraz z BB, z którego niektórzy posłowie wymykali się z sali wówczas, przeprowadziła zawieszenie postępowania sądowego przeciw pos. Lodwochowi mimo niesłychanych rzeczy w akcie oskarżenia. W senacie dnia 22 czerwca b. r. w głosowaniu o usunięcie okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z 9 grudnia 1926, nakazującego przestrzeganie nauki religji i praktyk religijnych w szkole, do lewicy i lewicowych mniejszości dołączyła się przeważna lewicowa część BB, który rozpadł się w tem głosowaniu już jawnie. Są to tylko przejawy tej niewątpliwej rzeczywistości, iż w BB tkwi także sporo lewicy. Po tem ustaleniu się sił i po złowróżbnem dla naprawy ustroju stłumieniu praw budżetowych senatu **czekać się będzie na jesień z niezbyt dobremi nadziejami“.**

Okólnik min. Bartla o relig. wychowaniu młodzieży.

Z powodu znanych uchwał sejmu i senatu podajemy w dosłowiem brzmieniu rozporządzenie ministra W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926 r. dotyczące relig. wychowania młodzieży. Podkreślamy ustęp odnoszący się do nauczycielstwa, w którym pp. Próchnik i Posner dopatrzyli się niezgodności z konstytucją. — Red. „Gł. N.“.

Na mocy art. 1 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. Rz. P. Nr. 50, poz. 304) i art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 324) o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską określającego stosunek Państwa do Kościola Rzymsko-Katolickiegg, zarządza się co następuje:

§ 1. Zgodnie z art. 120 Ustawy Konstytucyjnej i z art. XIII Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z dnia 10 lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 72, poz. 501) nauka religji katolickiej jest obowiązkową dla uczniów katolików we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych i samorządowych oraz w szkołach prywatnych, korzystających z zasiłków państwowych lub samorządowych, albo posiadających prawa szkół państwowych lub publicznych.

§ 2. Obowiązek władz szkolnych dostarczenia nauczyciela religji istnieje, gdy liczba dzieci katolickich w szkole wynosi co najmniej dwanaście. Gdy ilość dzieci liczby tej nie osiąga, będą dzieci te łączone z dziećmi szkół sąsiednich. Gdyby i to nie było możliwe, inspektor szkolny lub dyrektor szkoły zwróci się do miejscowego duszpasterza, lub za porozumieniem się z Ordynarjuszem do osoby świeckiej o podjęcie się nauczania religji bez wynagrodzenia.

§ 3. Ilość godzin i plan nauki religji katolickiej ustala Minister W. R. i O. P. w porozumieniu z kompetentnemi władzami kościelnemi.

Nauka religji udzielana będzie na podstawie podręczników posiadających oprócz aprobaty Ministra W. R. i O. P. aprobatę kościelną i poleconych dla szkół przez właściwego Biskupa Diecezjalnego.

§ 4. O udzieleniu urlopu, stabilizacji, zmianach w stosunkach służbowych, rozwiązaniu stosunku służbowego, przeniesienia w stan spoczynku, wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego, nałożeniu kary dyscyplinarnej lub porządkowej, lub orzeczeniu uwalniającem zawiadamia władza szkolna właściwego Biskupa Diecezjalnego.

§ 5. Biskup Diecezjalny wykonywa przysługujące mu prawo wizytacji i nadzoru osobiście lub przez wyznaczonych przez siebie odpowiednich kapłanów (wizytatorów religji), których nazwiska będą podane do wiadomości władz szkolnych.

§ 6. Wizytatorowie, inspektorowie szkolni oraz kierownicy szkół o poziomie średnim mają prawo wizytowania nauki religji katolickiej, nie mogą jednak egzaminować uczniów i winni ograniczyć się do uwag pedagogiczno-dydaktycznych.

Duchownego nauczyciela religji katolickiej w szkołach powszechnych może wizytować tylko inspektor szkolny lub wyższa władza szkolna. Natomiast kierownicy szkół powszechnych mogą tylko być obecni na nauce religji prowadzonej przez duchownych, bez prawa czynienia jakichkolwiek uwag.

§ 7. Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział. Praktyki religijne obowiązujące młodzież szkolną są normowane przz władzę duchowną w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. i przez władze szkolne wprowadzane w czyn. Obowiązujące praktyki religijne są następujące: a) w niedzielę i święta oraz na początku i na końcu roku szkolnego wspólne nabożeństwo z egzortą; b) co roku wspólne trzydniowe rekolekcje; c) trzy razy do roku (po rekolekcjach na początku i przy końcu roku szkolnego) wspólna spowiedź i komunja św. dla młodzieży; d) wspólna modlitwa przed lekcjami i po lekcjach, przepisana przez właściwą władzę kościelną, a wprowadzona przez władze szkolne.

Czuwanie według istniejących rozporządzeń nad wykonaniem przez młodzież wspólnych praktyk religijnych jest obowiązkiem księży prefektów, dyrekcji i kierownictw szkół i członków grona nauczycielskiego.

Jednorazowe lub dłuższe zwolnienie uczniów,całych klas lub szkoły od poszczególnych obowiązujących wspólnych praktyk religijnych następuje po porozumieniu się dyrekcji i kierownictw szkół z księżmi prefektami.

Termin i miejsca praktyk religijnych układają dyrekcje i kierownictwa szkół z księżmi prefektami.

§ 8. Księżaprefekci są nauczycielami i duszpasterzami młodzieży szkolnej w zakresie życia szkolnego. Jest więc ich szczególnym obowiązkiem czuwać nad życiem religijnem i na równi z innymi nauczycielami nad wychowaniem moralnem młodzieży szkolnej. Księża prefekci ze względu na swe stanowisko duszpasterskie mają obowiązek brać udział we wszystkich konferencjach, omawiających sprawę wychowania młodzieży szkolnej.

§ 9. W budżecie corocznym każdej szkoły o poziomie średnim wyznacza się pewną kwotę na potrzeby religijne. Wysokość kwoty ustala się według przepisów wydanych w tym względzie na pokrywanie wydatków rzeczowych szkoły.

§ 10. Na naukę śpiewu kościelnego należy poświęcić część czasu, przeznaczonego na obowiązkowe nauczanie śpiewu. Nauczyciel śpiewu jest obowiązany porozumieć się z księdzem prefektem co do doboru pieśni religijnych.

§ 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: **K. Bartel.**

Czem prezydent m. Krakowa i senator Rolle usprawiedliwi wobec katolickiej ludności miasta swoje głosowanie za uchyleniem okólnika? Bo chyba bez narażenia się na ośmieszenie się nie zechcą podtrzymywać twierdzenia o jego rzekomej niekonstytucyjności!

Śląska Ch. D.

Tendencyjny telegram PAT. wczoraj podany w naszym dzienniku o rozbijackiej robocie posla na sejm śląski p. Janickiego na terenie Górnego Śląska, skłania nas do omówienia i wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy w obozie Ch. D. na Górnym Śląsku.

Od długiego czasu usiłowały czynniki rządowe na Śląsku rozbić najsilniejsze w tej części państwa stronnictwo polskie, Ch. D. Lepiej nie pisać o wszystkich metodach, zastosowanych przez nie przeciw Ch. D., zwłaszcza przeciw pos. Korfantemu... Nie sposób jednak pominąć ostatniego ich pociągnięcia z przed paru tygodni. Pozyskano mianowicie dla swoich celów p. Janickiego, wykluczonego ze stronnictwa i powierzono mu organizowanie „nowej Chrześć. Demokracji“, skierownej przeciw pos. Korfantemu. Do tego celu zręcznie wykorzystano uchwalę Zjazdu wojewódzkiego Ch. Dem. śląskiej z 11 grudnia 1927 r., którą to uchwałą Ch. D. śląska zastrzegła sobie pewną autonomję w ramach ogólno-polskiej organizacji stronnictwa. Opierając się na tej uchwale (zresztą po wyborach przez katowicki Zarząd odwołanej) p. Janicki począł głosić, że „Ch. D. p. Korfantego“ zerwała łączność z Zarządem Głównym w Warszawie i że on „nową Ch. D.“ w łączności z Zarządem Głównym organizuje.

Temi sprawami zajęła się Rada Naczelna Ch. D. w Warszawie w dniu 13 czerwca i przyjęła rezolucje, które zmierzają do likwidacji rozbijackiej roboty na Śląsku. Zarząd Główny wydelegował następnie ks. sen. Albrechta do Katowic, jako swojego komisarza, wyposażając go we wszelkie potrzebne pełnomocnictwa. Ks. sen. Albrecht przybywszy na Śląsk w ostatnich dniach spotkał się z faktem zwołania dwóch odrębnych zjazdów Ch. D. śląskiej, — jednego przez kółko p. Janickiego, — drugiego przez Zarząd z pos. Korfantym na czele. **Ks. sen Albrecht złożył oświadczenie w „Polonji“, że zjazd p. Janickiego uważa za nielegalny.** Z tego względu podane przez PAT. wczoraj w „Głosie Narodu“ rezolucje z tego zjazdu uważać należy za nieprawne tem bardziej, że — jak się informujemy — w zjeździe wzięła udział szczupła garstka przygodnie zebranych osób, które na gwałt w ostatniej chwili wpisywały się do „stronnictwa“ p. Janickiego. W związku z tem zastrzec się musimy przeciw polityce uprawianej przez PAT., która dla celów czysto partyjnych w błąd wprowadza opinję, reklamując nieudany zresztą zjazd p. Janickiego jako zjazd Ch. D. śląskiej.

Udał się natomiast zjazd Ch. D. śląskiej w Katowicach pod przewodnictwem p. mec. Kobylińskiego. Referaty wygłosili: pos. Korfanty, ks. sen. Brandys i pos. Kędzior. W przyjętych rezolucjach m. i. oświadczono:

„Uważamy sobie za punkt honoru i obowiązku stać twardo i niezłomnie przy pośle Korfantym mimo ataków przeciw niemu wymierzanych przez niedojrzałych i niezrównoważonych jego przeciwników politycznych. Opuszczenie p. Korfantego byłoby czarną niewdzięcznością za jego pełną poświęcenia pracę w czasie niewoli pruskiej oraz walk plebiscytowych i powstań. Wynik ostatnich wyborów do Sejmu Rzpltej wykazał, że mimo nadużyć wyborczych i miljonowych sum zużytych na zwalczanie p. Korfantego około 120 tysięcy Polaków oświadczyło się za nim i uznało w nim przodującego reprezentanta idei chrześcijańsko-społecznej“.

W końcu wybrano Zarząd wojewódzki Ch. Dem. w składzie następującym:

1) W. Korfanty, poseł na sejm Rzpltej, 2) W. Sosiński, poseł na sejm Rzpltej, 3) Ksiądz Brandys, senator, 4) Ks. prob. Sowa, 5) Ks. Dr Marchewska, 6) Ks. prob. Szulc, 7) Ks. prob. Otręba, 8) Wincenty Labus, 9) J. Kędzior, poseł śląski, 10) Kempka Paweł, 11) M. Musiol. 12) Ant. Balcer, 13) A. Sobota, poseł śląski, 14) Alojzy Prus, 15 Halina Kwiatkowska, 16) St. Krzyżanowski, 17) J. Szulik, 18) J. Matysik. 19) Mik. Opiela.

W zjeździe tym brało udział 346 delegatów reprezentujących 112 kół Ch. D. na Śląsku. Dodać jednak należy, że na tym zjeździe nie było reprezentanta Zarządu Głównego w Warszawie.

Po konferencji M. Ententy

Trzydniowy zjazd ministrów spraw zagranicznych małej Ententy, Benesza., Marinkowicza i Titulescu, przedstawicieli Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji wyświetlił stosunek tych trzech państw do położenia politycznego środkowej Europy. Podkreślić zwłaszcza należy **uchwalenie enrgicznej rezolucji w obronie nienaruszalności traktatów pokojowych, a przedewszystkiem traktatu w Trianon.** Również w wywiadzie udzielonym dziennikarzom, minister Titulescu oświadczył, że **„Mała Ententa nigdy nie zgodzi się na rewizję traktatu w Trianon“.**

Przewodnią więc myślą Małej Ententy ma pozostać nadal, według oświadczeń trzech ministrów, pokojowość i zachowanie status quo. Dążenia te charakteryzują zwłaszcza słowa Benesza, który oświadczył: „Każde z państw Małej Ententy jest sąsiadem wielkiego mocarstwa. Dwaj inni członkowie naszej organizacji pragną szczerze, aby z tem mocarstwem łączyły je doskonałe stosunki. Tak więc Rumunja i Jugosławja pragną. tak jak i my. serdecznych stosunków Czechosłowacji z Niemcami. Tak samo Czechosłowacja i Rumunja oczekują zakończenia rokowań włosko-jugosłowiańskich. Również Czechosłowacja i Jugosławja pragną, aby pomiędzy Rosją i Rumunją zapanował spokój. Wszystkie państwa, wchodzące w skład Małej Ententy. dążą do jaknajbardziej serdecznych stosunków z Niemcami. „Anschluss“ nie jest zagadnieniem aktualnem“.

W stosunku do Ligi Narodów, konferencja opowiedziała się za energiczną współpracą i gorącem poparciem jej zamierzeń. Również projekt Kelloga spotkał się z uznaniem trzech ministrów, **którzy widzą w nim dążenie do**

utrwalenia pokoju światowego. Trzydniowe obrady Konferencji Małej Ententy, odwlekanej od kilku miesięcy, były prowadzone w chwili, kiedy ostatnie wydarzenia polityczne domagały się wspólnych objaśnień ze strony państw Małej Ententy. Pogłoski o „Anschlussie", wizyta dr. Benesza w Berlinie, rozwój wypadków w Rumunji po Alba Julja, zatarg jugosłowiańsko-włoski, a zwłaszcza akcja lorda Rothermere, mająca na celu rewizję traktatu w Trianon na korzyść Węgier (co godzi bezpośrednio w granice i interesy wszystkich członków Małej Ententy) musiały doprowadzić do uzgodnienia wytycznej państw Małej Ententy, której pozycja w ostatnim czasie zdawała się być nieco chwiejną. **Konferencja stworzyła nowe węzły, zacieśniające wspólne interesy trzech państw, tworząc w ten sposób silny blok, który zmoże zająć ważną pozycję w zagadnieniach polityki środkowej Europy.**

Z Choczni.

I trzeci dzwon kościelny poświęcony.

Jak nam donoszą z Choczni, dokonał Książę Metropolita Sapieha w niedzielę dnia 24 b. m. konsekracji trzeciego dzwonu w Choczni o wadze około 900 kg., ufundowanego na prośbę ks. proboszcza przez wychodźców choczeńskich, zorganizowanych w grono bratniej pomocy w Chicago w Ameryce.

Dzwon ten miał być konsekrowany już w dniu 11 grudnia 1927 r. razem z dwoma innemi dzwonami, z których jeden sprawił ks. proboszcz Dunajecki ze składek parafjan w Choczni, zaś drugi z ofiar wychodźców choczeńskich w Detroit.

Niestety, delegaci Grona z Chicago, namówieni przez posła Dra Putka, ułożyli z radą gminną i niektórymi członkami komitetu kościelnego w Choczni takie warunki tej fundacji dzwonowej, że Książęco-Metropolitalna Kurja ze względów zasadniczych i prawnych przyjąć ich nie mogła.

Na wiadomość o zamierzonej konsekracji dzwonów zaprotestował Dr. Putek w piśmie do starostwa w Wadowicach przeciw stworzeniu faktu dokonanego przez konsekrację dzwonu trzeciego, ofiarowanego przez Grono przed przyjęciem przez Książęco-Metrop. Kurję warunków i utworzeniem fundacji, której warunki podał konsystorzowi przez starostwo wadowickie **dopiero** w piśmie z dnia 3 października 1927 r., jakkolwiek ugoda delegatów Grona z gminą i komitetem kościelnym w Choczni **nastąpiła jeszcze w dniu 10 lipca 1927 r.**

Ponieważ nie można było porozumieć się ani z delegatami Grona, bo ci już odjechali, ani z samem Gronem, bo czas był za krótki, dlatego postanowił Książę Metropolita konsekrować tylko dwa niesporne dzwony w dniu 11 grudnia 1927 r., pozostawiając dzwon trzeci niekonsekrowany aż do ustalenia warunków fundacji tego dzwonu bezpośrednio z samymi fundatorami, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego i postanowieniami konkordatu ze Stolicą.

Na przedstawienie Książęco-Metropolitalnej Kurji, oraz ks. proboszcza w Choczni odpowiedziało Grono w Chicago legalizowanem przez notarjusza pismem z dnia 28 maja 1928 r., że **unieważnia** umowę zawartą przez swych delegatów z gminą i komitetem kościelnym w Choczni (t. j. właściwie pos. Putkiem), oddaje dzwon **na własność kościoła** parafjalnego w Choczni na warunkach w formie wyszczególnionej przez Książęco-Metropolitalną Kurję. Równocześnie zażądało Grono od gminy i komitetu kościelnego w Choczni **wyliczenia** się z przesłanych na sprawienie dzwonu funduszów.

Tak więc znowu „szlachetne" zamiary i chęci Dra Putka gospodarowania w kościele spełzły na niczem. Nie pomogły jego krętacki i bałamutne wywody prawne, nie pomogły listy pisane do członków Grona, gdyż nawet u prostych robotników-wychodźców choczeńskich poczucie praworządności zwyciężyło. Dzwonnik choczeński poniósł zupełną klęskę na całej linji.

Konsekracja trzeciego dzwonu odbyła się w niedzielę 24 b. m. po południu po nieszporach, przy tłumnym udziale wiernych i w asystencji licznego duchowieństwa. Po konsekracji dzwonu kazanie wygłosił Ks. Dr. St. Domasik, kanonik metropolitalny, o znaczeniu konsekracji i roli dzwonu kościelnego w życiu religijnem.

—o—

Na ziemiach Rzpltej.

Matactwa poborowe w Przemyślu.

Oddawna już obiegały Przemyśl głuche wieści o matactwach poborowych dokonywanych na terenie tamtejszego D. O. K. 10 dywizjon Żandarmerji wojskowej pod kierownictwem płk. Bacza prowadził od dłuższego czasu w tej sprawie dochodzenia, które dały sensacyjne wyniki: Oto władze wpadły na trop znakomicie zorganizowanej szajki oszustów poborowych. W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę w ciągu dnia dokonano aresztowań wszystkich wmieszanych w sprawę osobników. Aresztowania nastąpiły w tej sensacyjnej sprawie w Łańcucie, Przeworsku, Leżajsku i Przemyślu. Aresztowano kapitana lekarza Dra Śmigielskiego, lekarza powiatowego Dra Kroka z Przeworska, Dra Serwackiego z Łańcuta, dalej kupców Krauta, Fensterową z Przemyśla, Forsteina i Schneebauma z Przeworska. Ostatni czterej pośredniczyli dłuższy czas między lekarzami a rodzicami względnie osobami poborowych.

Przed procesem szpiegowskim w Tarnopolu.

Przed sądem okr. w Tarnopolu rozpocznie się w najbliższym czasie rozprawa przeciwk ukraińskim studentom — Jamrozikowi, Kunickiemu, Wacykowi oraz szeregu innym, oskarżonym o zdradę stanu. Pozatem w więzieniu tarnopolskiem przebywa około 100 osób przeważnie Ukraińców, aresztowanych z początkiem maja r. b. pod zarzutem przynależności do partji komunistycznej. Między aresztowanymi znajdują się czołowi kandydaci do Sejmu z listy Selrob mianowicie Cywiński i Piorun oraz kilku Polaków i Żydów z Tarnopola. Sprawa ich obraca się dookoła przeprowadzonego w swym czasie procesu politycznego Michała Bilyja, skazanego na karę śmierci a następnie naskutek zniesienia tego wyroku przez sąd najwyższy, uwolnionego i zbiegłego do Rosji sowieckiej.

ZAMACH NA TLE DYWERSYJNEM. W związku z zamachem na pociąg w dniu 19 bm. na linji Kowel—Włodzimierz władze bezpieczeństwa po szczegółowem śledztwie ustaliły, że zamach miał charakter dywersyjny i był zorganizowany przez czynniki wywrotowe wskutek tego władze bezpieczeństwa aresztowały w sąsiednich wsiach pod Kowlem w dniu 24 bm. 40 członków miejscowych organizacji Selrob—Lewica. Znaleziono literaturę komunistyczną, plan odcinka kolejowego Kowel—Włodzimierz i pewną ilość broni. Część aresztowanych przyznała się całkowicie do winy.

—oo—

POŚWIĘCENIE „LETNISKA KSIĘŻY—HEL". Otwarcie nowego letniska nastąpi w sobotę dnia 30 czerwca, poświęcenie zaś willi „Gwiazda Morza" we wtorek, dnia 3 lipca o godz. 16. Nazajutrz we środę, dnia 4 lipca o godz. 13 wyrusza statek „Gdynia" do Visby i Stokholmu w 6 dniową podróż zagraniczną. Z Poznania pociągi odchodzą o 22.23 (zwykły) i 4.45 (pospieszny). Z Gdyni do Helu można też jechać statkiem na mocy biletu kolejowego bez dopłaty. Wszelkiemi informacjami co do warunków pobytu w letnisku służy odwrotnie Zarząd. Adresować należy: Letnisko „Księży—Hel", willa „Gwiazda Morza".

PROJEKT UTWORZENIA „WIELKIEJ RABKI". Miarodajne sfery zajmują się z projektem utworzenia z Rabki i okolicy wielkiego uzdrowiska. W najbliższym czasie zostaną, jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, przyłączone do Rabki okoliczne wioski, wskutek czego Rabka stanie się wielkiem uzdrowiskiem.

VI. ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH WE LWOWIE. Komitet Organizacyjny VI. Zjazdu Higjenistów Polskich we Lwowie, mającego się odbyć w dniach 7 i 8 lipca b. r. we Lwowie, uprasza o zgłaszanie udziału w zjeździe, możliwie w czasie najkrótszym, ze względu na zamknięcie listy uczestników, zamierzających wziąść udział w wycieczkach w czasie zjazdu i po zjeździe, jak niemniej ze względu na zarezerwowanie mieszkań. Adres Komitetu: Lwów, Piekarska 52.

POSEŁ KOMUNISTYCZNY ARESZTOWANY. Wskutek przeoczenia wypuszczono z telegramów przed dwoma dniami wiadomości o uwięzieniu komunistycznego posła Władysława Baczyńskiego. Po kilku dniach energicznych poszukiwań, rozpoczętych omyłkowem aresztowaniem posła Lwa Baczyńskiego, wykryta została kryjówka komunistycznego posła Władysława Baczyńskiego wydanego przez Sejm sądom. — Aresztowano go w Warszawie, gdzie przebywał pod zmienionem nazwiskiem.

NADUŻYCIA FUNKCJONARJUSZY MIEJSKICH W WARSZAWIE. W wyniku śledztwa usunięto ze służby miejskiej w Warszawie 6 funkcjonarjuszy inspekcji handlowej, a toczy się jeszcze dochodzenie przeciw 6 dalszym funkcjonarjuszom. Śledztwo napotyka na znaczne trudności z powodu zniszczenia kwitów i raportów kasowych. Z pośród obwinionych 5 funkcjonarjuszy aresztowano. Nadużycia polegały na przywłaszczaniu przez funkcjonarjuszy należności kasowych.

OSTROŻNIE PRZED „MIĘDZYNARODOWYMI SPORTOWCAMI". Sportowiec lwowski i autor licznych prac z dziedziny sportu Rudolf Wacek wystąpił w swoim czasie na łamach „Słowa Polskiego" z artykułem piętnującym fanfaronadę i blagierstwo **Ryszarda Voelpla**, który chełpił się, że rowerem **objechał obie półkule i t. p. wyczynami sportowymi.** Dotknięty tym zarzutem p. Voelp wytoczył autorowi się około dwa lata. Ponieważ oskarżony złożył dowody prawdy, ośmieszające i kompromitujące p. Voelpla — p. Wacek został uwolniony.

UŁASKAWIENIE ŻONOBÓJCY. Żonobójca Dobiński, który w listopadzie ub. roku po raz czwarty został skazany na śmierć przez Sąd Okr. w Gnieźnie, zwrócił się do p. Prezydenta z prośbą o ułaskawienie. Pan Prezydent przychylił się do wniosku obrony i skazanego, zamieniając mu karę na dożywotnie więzienie.

KARAMBOL SAMOLOTU WOJSKOWEGO. Jak donosi „Słowo Tarnowskie" w Świerczkowie pod Tarnowem spadł samolot wojskowy łamiąc sobie podwozie. Lotnicy na szczęście odnieśli tylko lekkie obrażenia.

Z całego świata.

Uroczystość polska na Łotwie.

Uroczystość odbyła się w olbrzymiej zbrojowni 168 pułku. Wzięli w niej udział wszyscy posłowie i konsulowie państw aljanckich, oraz grupa 4000 Polaków z okolicznych kolonij. Pod czas uroczystości wygłoszono szereg przemówień i adresów ze strony reprezentantów państwowych oraz wybitnych członków Polonji.

W Dźwińsku odbyło się onegdaj odsłonięcie na cmentarzu polskim pomnika na bratniej mogile żołnierzy polskich poległych za wolność Łotwy. Odsłonięcia dokonał Prezydent Łotwy, który wygłosił następujące przemówienie:

„Naród Łotewski nigdy nie zapomni, że w ciężkich chwilach walki o wolność przyszedł mu z bratnią pomocą sąsiedni Naród polski. Być może, że i bez pomocy Polaków odzyskalibyśmy Latgalję, lecz trwałoby to bardzo długo i pociągnęłoby znacznie więcej ofiar. Z pomocą armji polskiej zdolaliśmy Latgalję i Łotwę oswobodzić i dlatego zawsze zachowamy pamięć bohaterskich żołnierzy polskich. Niech ta mogiła będzie symbolem wiecznej przyjaźni łotewsko-polskiej".

Z kolei przemawiał Min. Łukasiewicz, który podkreślił, **iż udział Polaków w walkach o wolność Łotwy jest dalszym ciągiem świetnej tradycji historji Polskiej,** która synowie ginęli za wolność innych narodów, jak to miało miejsce na barykadach paryskich, w legjonach włoskich, na Węgrzech i w Ameryce.

Nobile uratowany, Amundsen zaginął?

Po przetransportowaniu gen. Nobile do Virgebay aeroplan szwedzki „Uppland" usiłował prowadzić dalszą akcję ratunkową. Przy wylądowaniu jednak w pobliżu obozowiska rozbitków aeroplan został uszkodzony. Pilot wyszedł bez szwanku.

O losach Amundsena, który zaginął wraz z lotnikiem francuskim Guilbaudem na samolocie **„Latham" niema żadnej wiadomości.**

Król Gustaw V szwedzki wolnym mularzem.

Naród szwedzki obchodzi obecnie 70-lecie urodzin swego popularnego monarchy Gustawa V. Z tej okazji rządowa „Epoka" poświęca królowi szwedzkiemu fejleton, dotyczący jego stosunku do wolnomularstwa. Polityka jego — pisze „Epoka" — wypływa z zasad wolnego mularstwa: pacyfizmu, braterstwa i równości. Od wstąpienia na tron król Gustaw stanął na czele zakonu masońskiego w Szwecji i otrzymał tytuł „najmądrzejszego zastępcy Salomona". Obaj bracia Gustawa jak i jego syn piastują ważne godności w ruchu masońskim. W żadnem innem państwie dynastja panująca nie okazywała i nie okazuje wolnomularstwu tak żywego udziału w życiu zakonu jak w Szwecji. Od dwunastu lat monarchowie szwedzcy są wolnomularzami i stoją w swym kraju na czele zakonu.

Maszyna lotnicza bez skrzydeł i śmigi.

Inżynier paryski i wynalazca, Chappdelaine przedstawił zaproszonej publiczności, złożonej z techników, fizyków i pilotów oryginalną maszynę lotniczą, różniącą się całkowicie od dotychczasowych modeli. Maszyna niema skrzydeł, natomiast z obu stron sporo koła. Siłą popędową są turbiny, które wypychają zgęszczone powietrze z niezmierną szybkością i siłą, czem maszyna upodobnia się do systemu rakietowego. Z chwilą puszczenia w ruch maszyny, koła, flankujące cylindryczny aparat, poruszają się i dochodzą do szalonej szybkości 7000 obrotów na minutę. Gyropter rozwiązuje najcięższą dotychczas trudność — startu, wznosi się bowiem pionowo z miejsca, bez konieczności rozpędzenia się.

AMERYKA OBCHODZI 10-LECIE ARMJI POLSKIEJ.

W. N. Jorku odbył się onegdaj obchód 10 rocznicy stworzenia Armji Polskiej w Ameryce, którą rekrutowano na terenie Stanów Zjednoczonych na podstawie dekretu rządu francuskiego z czerwca 1917 r. i dekretu rządu Stanów Zjednoczonych z listopada 1917 r.

—oo—

(KAP) SKAZANIE KOMUNISTÓW-OSZCZERCÓW KARD. CERETTI'EGO PRZEZ SĄD FRANCUSKI. Trybunał odwoławczy w Annecy w środę bm. wydał wyrok w procesie o oszczerstwo, wyrządzonym przez Kard. Ceretti'ego, byłego Nuncjusza Apostolskiego w Paryżu, komuniście Jaques Sadoul'owi i redaktorowi organu komunistycznego Allais". Sadoul skazany został na 500 franków grzywny za niestawienie się do sądu, 4000.— franków odszkodowania i na 5-krotne umieszczenie wyroku w pięciu dziennikach, wskazanych przez powoda. Red. Allais skazany został na 1000 fr. grzywny, 4000 fr. odszkodowania i 5 ogłoszeń wyroku w pięciu kolejnych numerach komunistycznego organu oraz na 10 ogłoszeń w dziennikach, wskazanych przez powoda.

„Prayer Book" powtórnie odrzucony przez Izbę Gmin.

(KAP.) Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu izba gmin powtórnie odrzuciła, tym razem tylko 6-ciu głosami większości, poraz drugi zrewidowany „Prayer Book". Opozycję wywołał fakt, że nowa książka modlitewna przyswajała Kościołowi anglikańskiemu praktyki i obrzędy, właściwe katolicyzmowi.

Wrogiem wszystkiego, co może zbliżyć anglikanizm do katolicyzmu, okazywał się stale sir William Joynson Hicks, minister spraw wewnętrznych, który energicznie domagał się odrzucenia nowego zbioru modlitw. „Żałuję głęboko — mówił — że w tej sprawie żywotnej znalazłem się w konflikcie ze swym szefem i szanownym przyjacielem, lecz wspomniana książka nie przyniesie pokoju Kościołowi. Nie bronię swych zwolenników; bronię życia przyszłych pokoleń, życia Kościoła, życia Anglji. Biskup z Lincoln mówił, że Kościół przyswoi sobie ten zbiór, nawet gdyby go parlament odrzucił. To jest wyzwanie, rzucone izbie gmin. Sumienie ludu przeczuwa, że są tam zmiany ważne i że każą nam powrócić do zasad z przed reformacji".

Wśród innych wybitnych mowców, którzy przemawiali za przyjęciem nowego zbioru, znajdowali się premjer Baldwin i minister Churchill. Churchill mówił: „Jeżeli odrzucimy księgę, to pozbawimy biskupów autorytetu. chyba, że odłączą się od państwa. Rozdział mógłby stworzyć sytuację chaotyczną; nie mamy powodów do wywoływania jej". Premjer zaznaczył: „Sądzę, że tekst nowej księgi jest lepiej przystosowany do potrzeb naszego pokolenia. Obawiam się, by odrzucenie go nie miało katastrofalnych następstw dla egzystencji dwu elementów, składających się na Kościół w Anglji elementu ewangelickiego i elementu „katolickiego". Uważam, że, gdyby Kościół anglikański miał zniknąć, nie nie będzie mogło zająć jego miejsca".

Przy głosowaniu rewizja księgi modlitewnej została odrzucona 226 głosami przeciwko 220. Rewizja z grudnia 1927 r. odrzucona była 240 głosami przeciwko 207.

Z Piwnicznej.

POŚWIĘCENIE STANICY W PIWNICZNEJ.

Dnia 10 bm. odbyło się w Piwnicznej w Kosarzyskach poświęcenie stanicy Koła Przyjaciół Harcerstwa w Nowym Sączu. Uroczystość rozpoczęła msza św. harcerska w Nowym Sączu. W poświęceniu wzięły udział oba hufce sądeckie (żeński i męski) w komplecie, wiceprezes krakowskiego Z. O. dyr. Bieńkowski, komendantka Chorągwi żeńskiej dhna Braunowa, delegat Kom. Chor. męsk. dh. Janusz Woyciechowski. Zarząd K. P. H. z prezesem prof. Heleczyńskim, władze sądeckie i miejscowe oraz liczne rzesze publiczności i ludności miejscowej. Przed poświęceniem odbył się raport i przegląd obu hufców oraz uroczyste podniesienie sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał kapelan hufców ks. dr. Cierniak, poczem przemawiali kolejno: prezes K. P. H. prof. Heleczyński, radca Magistratu N. Sącza Kózka, burmistrz m. Piwnicznej Marciszewski, wiceprez. Zarządu Oddziału dyr. Bieńkowski, komendantka chorągwi żeńskiej p. Braunowa, dyrektor gimn. II Maczuga, mec. dr. Szajnar ze St. Sącza imieniem Sokoła i prof. Śliwa imi T. N. S. W.

Uroczystość zakończyło przyrzeczenie harcerskie, składane przez kilkanaście druhen i druhów przy watrze obozowej, która zgromadziła koło siebie nieprzejrzaną rzeszę głów. Drużyny obozowały przez cały dzień wesołym ruchem na polanie obok stanicy. Wspaniała pogoda sprzyjała przez cały dzień zwiększając radość — nie tylko w sercach harcerzy — z powodu posiadania własnego domu, ale i w sercach gości, którzy tłumnem przybyciem dali dowód żywego zainteresowania się tym tak ważnym ruchem wychowawczym, jakim jest harcerstwo.

P.

TEATR I SZTUKA.

Wydzierżawienie teatrów miejskich we Lwowie.

Ze Lwowa piszą nam: — Po kilku latach smutnych doświadczeń Lwów wraca do dawnego systemu prowadzenia teatrów miejskich. Prowadzenie we własnym zarządzie było formą próby, podjętą w chwilach dla miasta najcięższych przez ś. p. prezydenta Rutowskiego, który dla podniesienia ducha w ludności chciał wskrzesić przedstawienia teatralne i na własny rachunek miasta, otworzył teatr. Rada ówczesna poszła po tej linji, ale zdawała sobie z tego sprawę, że będzie to próba i że na definitywne ułożenie administracji teatrów przyjdzie czas później.

Próba podjęta wypadła dla administracji własnej miasta bardzo niekorzystnie. Pierwsze lata były wprawdzie znośne, ale gdy później przyszło do wprowadzenia złotego a frekwencja w teatrach spadała, poczęły się dla budżetu miejskiego z tytułu teatrów czasy coraz gorsze. Musiało się uchwalać coraz dalsze sumy na wyrównanie deficytów teatralnych. Deficyty szły w setki tysięcy złotych. dochodziły blisko miljona rocznie. Ze wzrostem deficytów szły inne niedogodności i braki w prowadzeniu teatrów: dyrektorzy niezbyt się wysilali w kierunku możliwych oszczędności, a członkowie Rady miejskiej i Komisji teatralnej. niejednokrotnie popierając pewne osoby czy grupy, to oszczędzanie również utrudniali.

Z tych powodów już za starej Rady w czasie rządów prezydenta Neumanna znaczna część radnych myślała o powrocie do systemu dzierżawy. Wówczas jednak przeciwstawiał się temu systemowi bardzo mocno wiceprezydent Chlamtacz, a popierała go w decydujących momentach galerja, obsadzana przez personal teatralny. Mowcy z klubu chrześć. dem. pp. Thullie i Soupper, zarówno w r. 1926 jak i w r. 1927 wypowiadali się całkiem jasno za dzierżawą.

W bież. roku brakło już prof. Chlamtacza, **a dyrektura p. Trzcińskiego okazała się tak skuteczną, że deficyt teatralny wzrósł o jakich 300.000 ponad miljon.** Rada przyboczna zdawała sobie sprawę z tego, że **takiej gospodarki w teatrach w żaden sposób tolerować nie wolno.** Komisarz rządu p. Strzelecki ze swej strony swoją mocną rękę także na teatrach położył, gospodarkę uporządkował o tyle, że w ramach obowiązujących do końca roku teatralnego kontraktów z artystami ustalił dopłatę z funduszów miejskich na 90.000 miesięcznie, a co do przyszłości stanął na stanowisku, iż subwencja zwyczajna na teatr w budżecie miasta nie może przekraczać 720.000 rocznie. Rada przyboczna to stanowisko akceptowała formalnie, a mając zaufanie do mocnej ręki komisarza Strzeleckiego, godziła się w myśl jego planu prowadzić teatry w dalszym ciągu we własnym zarządzie i pod dyrekcją tegoż samego dyr. Trzcińskiego.

W ostatniej jednak chwili zaszła zmiana. Prof. Kozłowski, przewodniczący komisji budżetowej i prezes klubu jedynkowego w Radzie przybocznej, wystąpił z wnioskiem nagłym na wypowiedzenie kontraktu p. Trzcińskiemu i wypowiedział się przeciw prowadzeniu we własnym zarządzie. Równocześnie organ jedynkowców **„Dziennik Lwowski"** rozpoczął ostrą krytykę gospodarki dyr. Trzcińskiego, podczas gdy prof. Kozicki na łamach „Słowa Polskiego" wystąpił jak najmocniej w obronie p. Trzcińskiego. Wtórowała mu syjonistyczna „Chwila". Stanowisko prof. Kozłowskiego poparł klub chrześć. demokracji, który uchwalił popierać dzierżawę, a referent w tej sprawie Dr. Majerski referował rzecz po myśli uchwał tego klubu. Referat jego, dokładny i gruntowny, wnosił na wydzierżawienie teatrów spółce Barwiński-Zaremba. Ten wniosek zaakceptowała zdecydowaną większością naprzód komisja kulturalno-oświatowa, a następnie pełna Rada przyboczna. Wniosku tego bronił na pełnej Radzie m. in. sen. Thullie. W ten sposób powrót do systemu dzierżawy staje się faktem, a komisarz miasta p. Strzelecki z całą lojalnością przystosował się do nowego stanowiska Rady, rozumiejąc, że Radzie szło o sanację budżetową i o utrzymanie opery, która w poprzedniej kombinacji p. Strzeleckiego miała być na rok zawieszoną.

Jeszcze słowo o polemice prof. Kozickiego przeciw dzierżawie. Rozumiemy osobiste sympatje autora, podyktowane może przyjaźnią z p. Trzcińskim, ale jego biadanie jest absolutnie nieuzasadnione. Dyr. Trzciński jeszcze w ostatnich czasach nie umiał niekiedy znaleźć czasu na odbywanie prób z artystami w godzinach popołudniowych, a urządzał próby w nocy, co musiało pociągać za sobą dodatkowe wydatki. Wogólności p. Trzciński złożył znakomicie egzamin w tym kierunku, że nie nadaje się na dyrektora teatrów, choć może posiada duże walory jako literat i reżyser. Natomiast spółka Barwiński-Zaremba daje moralne gwarancje, że będzie mogła dotrzymać warunków kontraktu i że w administrację włoży dużo pracy i pilności.

Lwów. **Sz.**

Na paryskich ekranach.

Produkcja filmowa francuska. — „Napoleon" w Paryżu. — Gance o sobie. — Nowatorzy filmowi. — Wolna trybuna kina. — Napad nad realistów: — Sfilmowanie scenarjusza Artaud'a. — Sale kinowe.

Produkcja filmowa francuska posiada swój specyficzny charakter. Nie rozporządzając tak dużemi kapitałami jak przemysł filmowy niemiecki lub amerykański — poszli Francuzi z konieczności nie po linji najmniejszego oporu: wzmaganie kultu gwiazd i wspaniałości wystawy, ale drogą solidnej i twórczej pracy reżyserskiej. Zdumiewającą rzeczą jest tu siła i różnorodność produkowanych utworów. Każdy film Gance'a miał w sobie cechy odkrycia, które wpływało na rozwój kinematografji. „Nieludzka" L'Herbiera była niezwykle śmiałą próbą wprowadzenia walorów kubizmu do kina, film Germaine Dulac (na tle scenarjusza Artaud'a) — opiera się na założeniach associacjonizmu i freudyzmu, obrazy Man Rey'a i Chaumette'a — są złożone z elementów czystej fotogeniczności (cinéma pur).

Filmy Gance'a i L'Hérbiera są znane w Polsce. „Napoleon", który był w Krakowie skrócony do mniej niż dwugodzinnego seansu i pozbawiony (zresztą głównie z winy nierozumiejącej filmu publiczności) najciekawszych momentów, był wyświetlany w Paryżu w dwu seansach, po dwie i pół godziny każdy. Uwzględniając nawet to, że pewne części się powtarzają w pierwszym i drugim programie, musimy obliczyć czas wyświetlania całości na conajmniej 3 i pół godziny. Tymczasem jest to zaledwie jedna czwarta część całości. Trzeba dodać, że Napoleon był wyświetlany na trzech ekranach równocześnie (oprócz głównego dwa po bokach jak w tryptyku). Ta innowacja Gance'a przyjęła się tak, że obecnie zapowiada już i inne filmy, które będą w ten sposób podawane publiczności. Abel Gance udzielił niedawno współpracownikowi belgijskiego tygodniak literackiego „7 Arts" wywiadu, w którym zapowiada dalsze postępowanie po drodze, którą mu otworzył potrójny ekran („triplеecran"), zapowiada nowe, częściowo już znane filmy („Marynarkę", transpozycję filmową „Pacyfiku" Honeggera i film dramatyczny natchniony sonatą księżycową). Odnośnie do „Napoleona" wyjaśnia Gance, że jest on zlepkiem trzech scenarjuszy i że całość obejmuje 11.000 metrów taśmy.

Zupełnie inaczej tworzą śmiali nowatorzy, Man Rey i Chaumette. Wycinki z ich filmów wyświetlane były na wieczorze najmłodszej grupy literackiej Paryża t. zw. grupy „R". Filmy te są istotnie czystem kinem: nie znają akcji psychologicznej ani życiowej. Twarz ludzka użyta jest tylko jako dekoracja, jako element prawdziwej fotogeniczności. Jak wyglądają takie filmy? Oto przykład: na ekran rzuca się świetlny walec, obracający się z dużą szybkością. Walec się zaciemnia. Gra cieni W nich jasne kryształy światła, przypominające pole widzenia pod mikroskopem. Ruch kryształów i t. p. Możliwem jest, że takie filmy mogą zmęczyć przy dwugodzinnym seansie; faktem jest jednak, że 10—15 minutowe projekcje są zadziwiająco piękne.

Francuzi czują film i interesują się nim niezwykle żywo. Do zacieśnienia węzłów, łączących publiczność z kinem, służy „Wolna Trybuna Kina", założona i kierowana przez Karola Legera. Daje ona co dwa tygodnie jeden seans, po którym odbywa się dyskusja. Nieraz przybiera ona bardzo ostry charakter. Miało to miejsce np. podczas demonstracji „nadrealistów", najbardziej radykalnej grupy literackiej we Francji. Niezwykle ciekawym eksperymentem był również film zrealizowany przez Germaine Dulac, oparty na scenarjuszu jednego z nadrealistów A. Artaud. Obrazy łączyły się w nim jedynie na zasadzie czystego asocjacjonizmu, bez żadnej realnej życiowej logiki i konsekwencji.

Na zakończenie kilka słów o salach filmowych Paryża. Dotąd największą jest „Gaumont Palace", mogący pomieścić 5.000 widzów. Prześliczną salę ma „Paramount" na wielkich bulwarach. Film idzie nieraz po kilka miesięcy w jednem kinie (np. „Cyrk" Chaplina). Seanse zaczynają się o gdz. 9 wieczór i trwają zazwyczaj do północy. **Jan Brzękowski.**

Paryż, w czerwcu.

Z teatru im. Słowackiego

„Moja panna mama", komedja w trzech aktach Ludwika Verneuil'a. Przekład Włodzimierza Perzyńskiego. Reżyserował: Roman Niewiarowicz.

W recenzji z jakiejś uderzająco marnej sztuki wyraził się niedawno jeden z moich kolegów po piórze, że na kwestję wystawiania lichot można i poniekąd należy przymknąć oczy, ponieważ „teatr grać c o ś musi". Mimo świadomości, że w powiedzeniu tem mieści się absolucja z wszelakich grzechów i abdykacja z takiego czy innego programu a w następstwie usankcjonowanie artystycznego bałaganu, przychylam się dziś do tego zdania, ono bowiem tłomaczy mi jakotako smętną odwagę dyrekcji, z jaką po sztuce doskonałej dla nowojorskiego ghetta, ale niedorzecznej na scenie teatru Słowackiego i po filmowej bujdzie Farrere'a-Frondaie'a, wystawiła pustą jak dziurawy orzech i nudną jak flaki z olejem trzyaktową komedję bulwarowego pisarza. Przy jakiemś nadzwyczajnem wykonaniu możnaby może przełknąć tę jałowiznę banalnych figur i sytuacyj, które znęcają się nad nami przez trzy godziny, ale przy grze zaledwo miernej, w jakiej nam komedję Verneuil'a ukazano, można zaprawdę wyleźć z własnej skóry i wyrzec się raz na zawsze „czarodziejstwa" teatru.

Podawać tu treść i fabułę „Mojej panny mamy", byłoby oczywistym nonsensem. Sytuacje jej są mało prawdopodobne, figury nieciekawe i w dążeniach swych i rozmowach tak mało dowcipne albo wprost głupie, że „słuchać hadko".

Mimo nad wyraz niewdzięcznego zadania wykonawcy sztuki Verneuil'a włożyli w niej dużo sumiennej pracy. Zwłaszcza p. Burnatowicz, który rolę Juljusza de Moreuil zagrawszy z doskonałem charakterystycznem zacięciem, wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze i przesunął się tą rolą, — przynajmniej w mojem odczuciu — o jeden gradusik wyżej w artystycznej hierarchji zespołu krakowskiego. To samo można i należy powiedzieć o p. Turskim, który rolę garsona upstrzył bardzo dowcipnie „kotletami z móżdżku cielęcego à la Woldemaras" i „nadziewanym bruścikiem à la Jozefina Backer", za które go publiczność nagrodziła parokrotnym oklaskiem.

Reżyserja i wystawa komedji były staranne.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Koncert Związku Tow. Spiewackich i Muzycznych Woj. Krakowskiego

Pierwszy zjazd Związku Towarzystw Śpiewackich i Muzycznych w Krakowie wypadł bardzo okazale pod względem udziału chórów i wartości artystycznej wielkiego koncertu, urządzonego w sali Starego Teatru. Estradę koncertową zajęło ponad trzystu członków chórów męskich i około stopięćdziesiąt osób w chórach mieszanych. Obok kilku miejscowych towarzystw śpiewackich uczestniczyło w koncercie ośm towarzystw prowincjonalnych, mianowicie: Tow. muz. Tarnów, Echo z Jasła, Echo robotnicze z Now. Sącza, Lutnia z Wieliczki, Żaby z Chrzanowa, Harmonja z Tarnowa, Chór T. U. R. z Jedlicz i Echo Tatrzańskie z Zakopanego. Piękne to święto pieśni polskiej stało się pocieszającem ze wszech miar świadectwem żywotności naszych śpiewaków chórowych, którzy pomimo różnorakich trudności podążyli do umysłowej stolicy Polski celem wzajemnego zaznajomienia się i złożenia hołdu muzyce w formie przygotowania i wspólnego wykonania kilku większych kompozycyj. Program koncertu obejmował następujące utwory: Hymn Polski, utwór Lachmana „Sztandary na Kremlu", kantatę Moniuszki „Milda" i „Wieczerzę Apostołów" Wagnera. Wspaniałe wrażenie wywołało wykonanie kompozycji Lachmana, która nadaje się znakomicie do odtworzenia przez masę wokalną. Milda Moniuszki nie była pewnie nigdy wykonana przez tak liczny zespół, jak na koncercie niedzielnym. Gros głosów kobiecych w chórach stanowiły dziewczęta zakopiańskie z Echa Tatrzańskiego. Z uznaniem możemy zauważyć, że początkowy chór wiejski i modlitwa, jak również chór w epilogu kantaty, brzmiały znakomicie. Dawno nie słyszeliśmy w Krakowie takiej jędrności i pięknego dźwięku w chórach mieszanych, jak tym razem. Z niebieskiej swojej rezydencji musiał duch Moniuszki z rozrzewnieniem przysłuchiwać się temu wykonaniu swojego dzieła, które zdołało zbłądzić pod strzechy w najdosłowniejszem znaczeniu tego słowa, kiedy oto zakopiańskie dziewczęta w barwnych strojach i jurne góralczyki śpiewali Mildę. Kraków dostarczył do wykonania dzieła przeważnej ilości głosów męskich, uzupełnił głosy kobiece siłami wyrobionemi swoich towarzystw śpiewackich i dał solistów do wykonania ustępów solowych kantaty, w osobach pp.: Ludwiki Jaworzyńskiej, H. Łowczyńskiej, A. Zbigniewiczówney, Bodnickiej i B. Woźniakównej, oraz panów: A. Mazurka i Matuszyka. Orkiestra Związku Muzyków Polskich w Krakowie uczestniczyła z całem poświęceniem w odtworzeniu dzieła. Kilkoma tylko słowami chciałbym przypomnieć, że kantata Moniuszki pochodzi z lat wileńskich, z okresu z przed Halki i należy do trylogji kantat Moniuszki, których tekst stanowią podania północne, zaczerpnięte z Witoloraudy Kraszewskiego i innych źródeł. Tematy te zbliżają koncepcję Moniuszki do Wagnerowskiego Pierścienia Nibelunga. Nie mam wprawdzie zwyczaju odsyłać czytelników do własnych prac w jakimś zakresie, pozwalam sobie jednak zwrócić uwagę, że porównanie między trylogją Moniuszki a późniejszą od niej trylogją Wagnera znajdzie czytelnik w monografji mojej o Moniuszce. Zakończenie koncertu. którego organizacja okazała się bardzo sprężystą, stanowiło wykonanie Wieczerzy Apostołów Wagnera we formie, w jakiej niedawno słyszeliśmy dzieło na koncercie Echa (w połączeniu z Chórem Akademickim). Dyrygent związkowy, dyrektor Bolesław Wallek-Walewski zdołał w niezmiernie krótkim czasie doprowadzić zespoły prowincjonalne i krakowskie do stworzenia istotnie jednolitego chóru o wysokim stopniu jakości brzmienia.

Radosny fakt zjazdu Związku Towarzystw Muzycznyh i Śpiewackich w Krakowie wywołał niestety i smutne refleksje. Kraków złożył ponowny dowód miasta najbardziej chyba w Polsce zaspanego i obojętnego na sprawy muzyczne. Sala Starego Teatru przedstawiała widok zgoła zadziwiający: tłum na estradzie, na sali pustka, która robiła przygniatające wrażenie. Umysłowa stolica Polski przyjęła gości swoich w sposób przypominający borsuka. Województwo nasze przystąpiło do zorganizowania Związku znacznie później od województw zachodnich, w których związki takie istnieją oddawna i wydają poważne rezultaty dla kultury muzycznej, a przez nią ogólnej. Właściwa inicjatorka tego Związku, pani Jadwiga Zbrożkówna, założycielka Tow. Oratoryjnego, dokładała ogromnych starań, ażeby Kraków zajął wobec tego pierwszego zjazdu stanowisko godne swojej prastarej kultury. Starania te jednak nie miały wydać rezultatu zarówno u władz rządowych w Krakowie, jak u władz miejskich. Kiedy prezes Tow. Muz. z Tarnowa, p. Orzech, **przemawiając imieniem Związku, miał powitać** obecne na koncercie władze, okazało się, że nie ma kogo witać. Nie było żadnego przedstawiciela ani województwa, ani miasta Krakowa. Na otwarcie wystawy drobiu, na wystawę kanarków, na wystawę ogórków i kalafjorów przychodzi władza in corpore, ale na pierwszy w Krakowie zjazd śpiewacki nie wybierze się nikt z tych, którym społeczeństwo oddaje zawiadywanie także kulturalnych swoich interesów Osobiście mogą mieć członkowie prezydjum miasta nawet awersję do muzyki, z takich czy innych powodów mogą woleć każdą inną dziedzinę sztuki, ale nie wolno zapominać miastu w jego gminnej reprezentacji, o ogromnem zadaniu muzyki w całokształcie kultury społecznej i o wszystkich wynikających z tego powodu postulatach. Jestem może głosem wołającego na puszczy, ale chciałbym, żeby nareszcie zastanowiono się nad ważnością muzyki w życiu miasta tak znacznego jak Kraków. Nie mam zamiaru żądać, ażeby dla muzyki zaniedbywano jakiejkolwiek z tych rzeczy, które muszą być uwzględnione w programie cywilizacyjno-kulturalnym starej stolicy Polski; bruki i kanały muszą być budowane, musi rozwijać się Muzeum Narodowe, musi istnieć choćby dzięki ogromnym deficytom teatr i t. d. i t. d. Ale niemniej nie wolno, nie wolno i jeszcze raz nie wolno spychać muzykę na miejsce najostatniejsze, rzucać jej jakieś ochłapy, jakąś żebraczą ofiarę, żeby się nazywało, że coś się i dla niej robi... Wiele winy jest także po stronie tych, co patronują muzyce w naszem mieście. Tylko zupełnej passywności tych czynników trzeba przypisać to upośledzenie muzyki pod każdym względem. Jak-

Co słychać w Krakowie?

O rychłą budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.

Wczoraj odbyło się w Bibljotece Jagiellońskiej zebranie Komitetu bibljotecznego i reprezentantów Tow. Przyj. Bibl. Jagiellońskiej. Z Komitetu bibljotecznego i Komisji budowlanej B. J. byli obecni profesorowie: dr. Tad. Estreicher, ks. Rektor dr. Fijałek, dr. Kot, dr. Kutzeba, prof. inż. Sikorski, dr. Wachholz, z Tow. Przyj. B. J. dr. Muczkowski, dyr. Justyn Sokulski i Kazimierz Witkiewicz. Zebrani obejrzeli sali bibljoteczne w Collegium maius i przekonali się o stanie budynku i fatalnem pomieszczeniu zbiorów Bibljoteki Jagiell. **Stwierdzono, że przeprowadzenie restauracji gmachu nie jest możliwe, jak długo mieści on w sobie księgozbiór i że konieczne jest niezwłoczne rozpoczęcie budowy nowego gmachu Bibljoteki**, gdyż dopiero p przeniesieniu zbiorów możliwy będzie gruntowny remont starego gmachu. Rozpisanie przygotowanego już konkursu na plany nowej bibljoteki winno nastąpić w najkrótszym czasie.

Zabytkowy budynek Collegium maius znakomicie nadaje się na cele muzealne a mianowicie **na pomieszczenie zbiorów sztuki U. J., drugi zaś budynek Kollegjum Nowodworskiego zostanie użyty na sale wykładowe i zakłady uniwersyteckie przez co odciąży się nieco Collegium Novum za szczupłe dla dzisiejszych potrzeb Uniwersytetu.** W ten sposób oba te gmachy, zupełnie nieprzydatne dla celów bibljotecznych zostaną celowo użyte.

Zjazd starostów województwa krakowskiego.

W tych dniach odbył się pod przewodnictwem wojewody krakowskiego p. Darowskiego, w obecności naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, inspektora starostw i przedstawiciela D. O. K. Zjazd starostów województwa krakowskiego. Wojewoda Darowski otwierając Zjazd, zakomunikował starostom wyniki obrad dbytego niedawno w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Zjazdu Wojewodów, przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą, poczem omówił cały szereg aktualnych spraw i zagadnień z zakresu administracji.

Z kolei wygłosił wicewojewoda dr. Duch przemówienie na temat zadania i stanowiska starosty w powiecie, tak w urzędzie starościńskim jak i w samorządzie. Naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego poruszyli sprawy z zakresu działania ich wydziałów. Między innemi przedstawił okr. dyrektor robót publ. inż. Dudek program drogowy, sprawę regulacji rzek i potoków, spółek wodnych, meljoracji rolnych oraz połączeń Krakowa z uzdrowiskami. Inspektor starostw Żułkiewicz i ref. Milanicz wygłosili referaty w sprawie znajomości obowiązujących przepisów, przyczem szczegółowo omówili postanowienia rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji ogólnej, policji państwowej, postępowaniu administracyjnem i przymusowem, oraz karno-administracyjnem.

Zaproszony na Zjazd starostów dyrektor krakowskiego oddziału państwowego Banku rolnego Jabłonowski wygłosił szczegółowy referat o polityce kredytowej Państwowego Banku Rlnego, sprawach meljoracji rolnej, kooperatywach gospodarczych, spółkach rolnych i odbudowie zniszczonych gospodarstw.

Znowu świętokradztwo w kościele św. Anny.

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 3 dokonano w kościele św. Anny kradzieży większej ilści wotów z ołtarza św. Teresy oraz gotówki w drobnej monecie ze skarbonek kościelnych w kwocie 562 zł. W toku dochodzeń ustalono, że sprawca ukrył się w kościele przed zamknięciem drzwi, a następnie dostał się na zamkniętą dzwonnicę, gdzie przeczekał do późnej godziny. Koło 2 w nocy opuścił się z chóru do nawy kościelnej po sznurze, który odjął od jednego z dzwonów. Sprawca rozbił 3 skarbonki skrzyneczkowe i 2 szafkowe, te ostatnie przy ołtarzu św. Teresy, skąd zabrał większą ilość drobnej monety, następnie rozbił 2 boczne szyby w ołtarzu św. Teresy zaś środkową otwarł przez wyłamanie zamku i zabrał większą ilość wotów, które spakował do skórzanej teczki, zabranej poprzednio z pieniądzmi ze zamkniętego stolika przy drzwiach. Po dokonaniu kradzieży przystawił drabinę do górnego okna i opuścił się po sznurze, który miał ze sobą pod główne wejście, przy którem odsunął drewnianą zaporę i wyszedł na ulicę.

Sprawcę zauważył z okna swego mieszkania akademik Boryński, zam. przy św. Anny 12 i począł go ścigać. Sprawca porzucił teczkę z łupem na plantach i zbiegł w ulicę Kapucyńską, a następnie Wenecję, gdzie znikł. Odebrany łup zwrócono do kościoła. Dochodzenie w toku.

że ma być inaczej, jeżeli panowie podejmujący się roli patronów muzyki, są stale nieobecni tam, gdzie właśnie dzieje się jakaś rzecz muzyczna. Na koncercie Związku Towarzystw Muzycznych nie było ani prezesa, ani wiceprezesa Tow. Muz., ani dyrektora Konserwatorjum, ani członków grona nauczycielskiego, nie wydelegowano żadnego członka wydziału, ażeby reprezentował to Towarzystwo. Brak zaciekawienia ze strony muzyków krakowskich dla rzeczy tak pięknej jak ten koncert, jest dowodem traktowania muzyki tylko pod kątem osobistego interesu pedagogicznego. Wszystko co wykracza poza jego orbitę, przestaje mieć dla muzyka krakowskiego znaczenie. Zastraszającym objawem średniowiecznienia naszej psychiki zbiorowej jest dla nas fakt, że na tym koncercie nie widziało się żadnego malarza, żadnego rzeźbiarza, poety, czy uczonego. Każdy z nich patrzy tylko na własne podwórko, nie wychyla nosa poza koło swojego fachu, ażeby go nie posądzono o płochość... A może to wszystko, co tu piszę, jest zupełnie nielogiczne i nie w tych rzeczach należy szukać przyczyny, że na sali było pusto, tylko poprostu dlatego, że nie było publiczności żydowskiej... Fakta bowiem, że jej nie było, separatyzm jej wobec wszystkiego, co zalatuje polskością, jest z każdym dniem coraz widoczniejszy. Możemy sobie pogratulować tego kierunku politycznego, który radzi położyć krzyżyk na mieście polskiem i bronić polskości na wsi. Nie chcę już dłużej pisać, żeby nie popaść w czarną rozpacz.

Zdz. Jach.

„Tydzień Dziecka" i „Dzień Matki".

Obywatelski Komitet „Tygodnia dziecka" i „Dnia Matki" w Krakowie organizuje we wrześniu b. r. od dnia 16 do 23 „Tydzień dziecka" i święto „Dnia Matki" na terenie całego województwa krakowskiego. Celem „Tygodnia dziecka" będzie propaganda opieki nad dzieckiem w najszerszem tego słowa znaczeniu oraz **zdobycie potrzebnych środków dla wszystkich instytucji opiekujących się dziećmi w Województwie krakowskiem.** Celem święta „Dnia Matki" będzie **uczczenie kobiety jako matki.** Dziś we wtorek odbędzie się w sali Muzeum Techn. przemysł. przy ul. Smoleńsk posiedzenie ogólnego Komitetu, na którem zostanie ustalony szczegółowy program obchodowy.

Z działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu Komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie pod przewodnictwem wojewody Darowskiego, zapadło szereg ważnych uchwał, które winny przyczynić się do pobudzenia społeczeństwa miasta Krakowa, oraz ludności całego województwa do zapisywania się na członków Ligi. **Zorganizowano sekcje jak: lotnicza, gazowa, dla spraw młodzieży, skarbowa, sanitarna i propagandy, które prowadzić będą całokształt spraw Ligi, zmierzających do przygotowania obrony Państwa lotniczej i gazowej na wypadek konieczności.** Na posiedzeniu główną uwagę zwrócono na program obrony gazowej i jej organizację. Praca nad uruchomieniem kursów, odczytów, pokazów, oraz zaopatrzenia w sprzęt gazowy jest w toku pod kierownictwem ppułk. dr. Henccha, biuro komitetu wojewódzkiego przyjmuje zgłoszenia i zapotrzebowania na sprzęt codziennie w godzinach od 9—13 i od 16—18 po południu w gmachu województwa. Na stanowisko kierownika propagandy wybrano prezesa dyr. kolej. inż. Barwicza, przewodniczącego koła kolej. L. O. P. P. w komitecie miejskim, liczącego największą liczbę członków, bo przeszło 600. Dzięki energji prez. inż. Barwicza, koło kolejowe organizuje obecnie osobny komitet miejski. Ten czyn dzielnych kolejarzy należy powitać z uznaniem. Również organizuje koło prezes izby skarb. Greger, oraz inż. Król z pośród sfer mieszczańskich i rękodzielniczych. Eskadra samolotów Ligi odbyła **szereg lotów propagandowych na terenie województwa,** budząc wszędzie zaciekawienie i znajduje wszędzie ochotników na loty pasażerskie. **Ponieważ ostatnie loty w Krakowie wywołały wielkie zainteresowanie, przeto w najbliższych dniach odbędą się staraniem Ligi przy współudziale 2 pułku lotniczego na lotnisku w Rakowicach wielkie popisy lotnicze przy współudziale aparatów myśliwskich, oraz loty pasażerskie dla najszerszych warstw ludności.**

Kraków, dnia 26-go czerwca 1928.

Wtorek 26: św. Jana i św. Pawła.
Środa 27: św. Władysława.
Środa 27: wschód słońca o godz. 3.40, zachód o godz. 19.45.

MŁODZIEŻ GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO Z WŁOCŁAWKA W KRAKOWIE. W Krakowie bawi wycieczka gimnazjum państwowego żeńskiego z Włocławka. 60 uczenic zwiedza zabytki naszego miasta pod kierunkiem profesorów: p. Fopa, p. Burdzińskiej, p. Sendela, p. drowej Maciejowskiej i p. Daniłowicz. Młodzież gimnazjalna włocławska jest już od 10-ciu dni w podróży, zwiedziła Zakopane, Tatry, Wieliczkę i dziś we wtorek opuszcza gród podwawelski.

SPRAWY MIEJSKIE. Na posiedzeniu Komisji drogowo-kanałowej i gruntowej Rady miasta w dniu 22 czerwca 1928 r. pod przew. wiceprez. m. Dr. Schneidra, wybrano po dłuższej dyskusji z ramienia Komisji subkomitet dla rozpatrzenia sprawy dostawy zaprzęgów do robót drogowych i kanałowych na rok administracyjny 1928/29 Do subkomitetu powołano radców Breuera, Inż. Czunkę, Kluczkę, Dr. Merza i inż. Perosia, poczem Komisja przyjęła wniosek Magistratu w sprawie szerokości ulicy na gruntach p. Sierakowskiej za ul. Mogilską Następnie uchwalono wykonać przedłużenie kanału w ulicy Lipowej Dz. XXII. Zatwierdzono również projekt odwodnienia ul. Zielnej, części Dębowej, Mieszczańskiej i Wasilewskiego w Dz. X. i XI., oraz uporządkowania ul. św. Marka na przestrzeni od ul. Szpitalnej do ul. św. Krzyża. W końcu rozpatrywano sprawę zakupna dwóch walców drogowych i upoważniono prezydenta miasta do definitywnego załatwienia tej sprawy — po zasięgnięciu pisemnej opinji rzeczoznawcy.

CZĘŚCIOWE WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI NA UL. ŚW. BRONISŁAWY. Począwszy od dnia 1 lipca b. r. magistrat wstrzymuje przejazd wszelkich prywatnych wozów motorowych ulicą św. Bronisławy na Salwatorze w godzinach od 4 po południu do 8 wieczór, a w niedziele i święta również od godz. 11 do 1 w południe. Nad przestrzeganiem tego zarządzenia będą czuwać organa miejskie i policji państwowej.

MIEJSCA DO KĄPIELI W WIŚLE. W związku z nastaniem pory letniej magistrat oznaczył miejsca do kąpieli w Wiśle: dla mężczyzn na lewym brzegu poniżej szkoły zwierzynieckiej do ujścia Rudawy, na prawym zaś w Ludwinowie i poniżej mostu kolejowego obok stacji Podgórze—Wisła; dla kobiet i dzieci na prawym brzegu poniżej mostu dębnickiego obok dawnej willi Rożnowskich aż do wylotu ujścia z przelewu burzowego. — Miejsca przeznaczone do kąpieli są oznaczone tablicami. Kąpiel w Wiśle jest dozwolona jedynie w czasie od godz. 7 rano do 9 wieczór. Na rzece czuwa straż bezpieczeństwa, zorganizowana z personalu miejskiej straży pożarnej, oraz policji państwowej.

PROLONGATA LEGITYMACYJ TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że celem prolongaty legitymacyj uprawniających do nabywania u konduktorów biletów ulgowych na II. półrocze 1928 r., należy zgłaszać się w biurze biletowem Dyrekcji tramwaju do dnia 30 b. m. włącznie. Godziny urzędowe: od 8—1, w soboty od 8—12.

KARAMBOL KOLEJOWY. Na przystanku Bieńczyce, linji kolejowej Kraków-Kocmyrzów przy dołączeniu przyczepki do motorówki wskutek nieostrożności najechała motorówka na przyczepkę. Wskutek zderzenia 4 osoby zostały lekko ranne, zaś jedna uległa ciężkim okaleczeniom.

STRZAŁY REWOLWEROWE NA POSTRACH. W mieszkaniu stróżki przy ul. Kołłątaja 8 obchodzono imieniny „Jana"; w czasie zabawy zaszła sprzeczka między stróżką i jej gośćmi, a administratorem, przyczem jeden z lokatorów będących po stronie administratora wystrzelił w powietrze na postrach trzy razy z rewolweru. Jaiście zlikwidował przybyły posterunkowy policji.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z DYREKCJI PAŃSTW. KURSÓW NAUCZ. W KRAKOWIE (ul. św. Marka 34 parter). Wpisy do kl. I. Szkoły Ćwiczeń odbędą się dnia 30 b. m. (w sobotę) od godz. 9—1. Rodzice winni przynieść ze sobą metrykę dziecka. — W tym dniu odbędą się też wpisy na dwuletnie Studjum pedagogiczne. Zapisujący się słuchacze (ki) na Studjum winni przedłożyć: 1) świadectwo dojrzałości z gimnazjum, 2) metrykę, 3) świadectwo zdrowia (urzędowe) i w razie przerwy w studjach, 4) świadectwo moralności.

DYREKCJA SYNDYKATU ROLNICZEGO W KRAKOWIE ZAWIADAMIA wszystkich dotychczasowych akcjonarjuszy Syndykatu Rolniczego w Krakowie, iż na Walnem Zgromadzeniu, które się odbyło w Krakowie dnia 21 czerwca b. r. uchwalono likwidację Akcyjnej Spółki przez sprzedaż całego majątku nowopowstałemu Syndykatowi, zorganizowanemu na ustawie o Spółdzielniach.

Przemiana ta nastąpiła wskutek inicjatywy Rady Nadzorczej Syndykatu, po porozumieniu się z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem w Krakowie, Związkiem Ziemian w Krakowie i zainteresowanymi Związkami rewizyjnymi Spółdzielni Rolniczych.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Moja panna mama".
Środa: „Moja panna amma".
Czwartek: „Moja panna mama".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Królowa piątej ulicy".
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
UCIECHA: „Raj na ziemi".
NOWOŚCI: Cyrk i Syn Szeika.
moim"
CORSO: „Wyspa Straceńców" i „Demon Cyrku".
WARSZAWA: „Rywale Oceanu".

—oOo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). „Moja panna mama" Verneuil'a grana będzie dziś we wtorek i wszystkie dni tygodnia od piątku włącznie. W próbach pod kierunkiem p. Krasnowieckiego amerykańska komedja Johnsona „Fenomenalna umowa".

—o : o—

Pod zarzutem podpalenia.

W nocy z 16 na 17 marca b. r. wybuchł pożar w stodole Wojciecha Pawlika w Płokach pow. Chrzanów. **Stodoła spłonęła doszczętnie a nadto spaliło się pięć sąsiadujących stodół z zapasami paszy i narzędziami gospodarskiemi.** Wszystkie spalone stodoły stały tak blisko siebie, że o ratunku mowy być nie mogło. Szkoda wyrządzona sześciu właścicielom spalonych stodół obliczona została na 8.700 złotych, a ubezpieczenie wynosiło tylko 4.740 zł.

Przeprowadzone przez policję dochodzenia stwierdziły, że **ogień pod stodołę Pawlika podłożył Walenty Jabłcoń (lat 53) robotnik z Płok.** Szwagier Jabłconia Andrzej Pasierbiński zeznał w policji, że był świadkiem, jak Jabłcoń krytycznego wieczora zabrał kłąb szmat z sieni i poszedł pod dom Pawlika, tam podpalił szmaty zapałką i włożył zarzewie ognia **w strzechę stodoły,** poczem uciekł do domu. Przyczyną zbrodni miała być złość do Pawlika z powodu jakiegoś sporu cywilnego. Jabłcoń wygrażał się często, że Pawlika zabije. Kiedy po podpaleniu stodoły wrócił do domu i spotkał Pasierbińskiego, chwycił go za rękę i krzycząc, że go zabije, jeśli go wyda, rozkazał mu położyć się do łóżka. Pasierbiński pod wpływem pogróżki zaniechał zamiaru zaalarmowania sąsiadów do akcji ratunkowej, i położył się do łóżka jednak wstrzymywał się od zaśnięcia, obawiając się, że Jabłcoń mógłby go we śnie zabić.

Wczoraj stanął Jabłcoń przed Sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Obwiniony wypierał się całkowicie winy, twierdząc, że krytycznej nocy po powrocie z Jaworzna spał aż do wybuchu pożaru. Obciążające zeznania szwagra Pasierbińskiego tłómaczy nienawiścią, spowodowaną tem, że oskarżony często karcił Pasierbińskiego z powodu lenistwa.

Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono do dziś, celem odebrania zeznań od Pasierbińskiego i kilku dalszych świadków.

Przewodniczył sso. Pilarski, wotują sso. Sośnicki, i sso. dr. Doellinger, oskarża prok. Szwakopf.

SUBWENCJE DLA TEATRU KATOWICKIEGO.

W magistracie katowickim odbyło się posiedzenie komisji teatralnej. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Towarzystwa przyjaciół teatru polskiego, oraz członkowie niemieckiej gminy teatralnej. Przedmiotem obrad była sprawa subwencji w wysokości 225.000 zł., udzielonej teatrowi przez magistrat. Dyskusja była bardzo ożywiona ze względu na daleko idące żądania Niemców. Ostatecznie uchwalono, że Tow. przyjaciół teatru polskiego otrzyma 180.000 zł., a teatr niemiecki 45.000 zł. Towarzystwo podpisało na dalsze 3 lata kontrakt dzierżawny z magistratem i przyznało Niemcom dwa dni w tygodniu dla niemieckich przedstawień.

—o : o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Jaką taktykę obierze rząd wobec Niemiec?

Jakkolwiek polityczny punkt ciężkości przesunął się w Niemczech znacznie na lewo, a więc w stronę sfer, które były w stosunku do Polski usposobione bardziej pojednawczo, zapatrują się nasze czynniki miarodajne sceptycznie na widoki szybkiego zawarcia traktatu handlowego z tem państwem.

Mimo tego komisja opinjodawcza nie uznała za stosowne wywierać zbytniego nacisku na naszego kontrahenta, w kierunku sprecyzowania jego stanowiska. Komisja jest zdania, że wskazanem jest raczej **utrzymanie status quo**, do którego życie, gospodarcze Polski przystosowuje się coraz lepiej, jak zrobienie pewnych posunięć, wobec Niemiec, któreby mogły uchodzić za pośrednią próbę wywarcia nacisku na to państwo. Zdaje się, że taktyka rządu będzie szła po tej linji.

Przyspieszenie więc rokowań i zawarcie traktatu znajduje się wyłącznie w rękach Niemiec.

Wyżej przedstawione stanowisko komisji opinjodawczej ilustruje dostatecznie pojednawcze tendencje Polski w stosunku do Niemiec. Sytuacja zresztą tak się obecnie zmieniła na korzyść Polski, że możemy śmiało pozwolić sobie na politykę spokojnego wyczekiwania.

Przed wyborami do Izby przem.-handl W KRAKOWIE.

W tych dniach odbyły się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie narady w sprawie **wyborów do nowej już Izby.**

Rozpatrywano mianowicie regulamin wyborczy, a raczej jego projekt nadesłany przez ministerstwo przemysłu i handlu. Można to uważać za początek prac przygotowawczych do wyborów do nowej Izby, które **przypadną na jesień.** Ukonstytuowania się zaś Izby już na nowych zasadach oczekiwać można w listopadzie a najpóźniej w grudniu b. r.

Praca nad reformą taryf kolejowych.

W ministerstwie komunikacji rozpoczęto intensywną pracę nad reformą taryf kolejowych. Reforma ma głównie na celu podniesienie dochodowości kolei. Taryfy mają być w ten sposób obliczone, aby koleje po reformie przyniosły **160—170 miljonów zł. nadwyżki ponad obecny dochód.**

Przygotowywaną reformę należy uważać za pierwszy krok do realizacji dużego programu inwestycyjnego. który ministerstwo pragnie wykonać o własnych siłach.

Koniec pertraktacji z Czechosłowacją.

Rokowania z Czechosłowacją weszły w **stadjum końcowe.** Pertraktacje toczą się obecnie na platformie wzajemnych ustępstw. Obie strony przyrzekły nie wydawać żadnych nowych **zakazów przywozu,** z wyjątkiem zboża i jego przetworów.

Ponadto Polska **nie poszła już na dalsze** poważniejsze koncesje dla Czechosłowacji. lecz zgodziła się na ratyfikowanie konwencyjnych stawek celnych w cyfrach absolutnych.

Znaczki na Czerwony Krzyż w kasach kolejowych.

Na mocy zezwolenia min. komunikacji, wszystkie biletowe kasy kolejowe będą sprzedawały w okresie od dnia 28 czerwca do dnia 5 lipca b. r. znaczki Polsk. Czerw. Krzyża w cenie 5, 10 i 20 gr. Sprzedaż ta odbywać się będzie bez nacisku na publiczność ze strony organów kolejowych. Uzyskana ze sprzedaży kwota będzie zużyta na cele pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ochrona kupujących przed wyzyskiem.

NOWE PRZEPISY O SPRZEDAŻY NA RATY.

Min. Przem. i Handlu ma wydać przepisy regulujące sprzedaż na raty.

Przepisy będą miały na celu przedewszystkiem **ochronę szerokiej publiczności przed wyzyskiem przy sprzedaży towarów na raty.** Mają one również zapobiec aferom na tle handlu na raty.

2 miljony bezrobotnych w Sowietach.

Według urzędowych statystyk sowieckich, liczba zarejestrowanych bezrobotnych, należących do związków zawodowych, wynosiła w styczniu z górą 2,000.000 osób. czyli o 500 tysięcy więcej niż w październiku roku ub.

„Wnętrze domu“ na Wielkiej Wystawie Górnośląskiej.

W czasie od 16 września do 3 października b. r. odbędzie się w Katowicach wielka wystawa „Wnętrze domu“ i „Technika gospodarstwa domowego“. urządzona staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej. W zakres wystawy wchodzą działy: architekton., urządzenia wnętrza domu. zdobniczy, tekstylny, tkacki i hafciarski, porcelany i szkła, instalacyjny materjałów dla wykończenie wnętrza mieszkaniowego, oraz urządzeń kuchennych i przedmiotów pomocniczych.

Wytwórczość krajowa będzie mogła bezpośrednio wykorzystać dodatnią konjunkturę zbytu na G. Śląsku w związku z ożywieniem ruchu budowlanego, gdyż — jak wiadomo — sejm śląski upoważnił Śląską Radę Wojewódzką do zaciągnięcia **kredytu inwestycyjnego w wysokości 100 miljonów złotych,** którego główna część ma być obrócona na budowę domów. W parze z ożywieniem ruchu budowlanego otwierają się nader korzystne widoki zbytu dla wszełkich artykułów i urządzeń nieodzownych dla zainstalowania i umeblowania wnętrz nowobudowanych domów.

Przemysł okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie winien nietylko jawić się **w możliwie najszerszych ramach wytwórczości na Wystawie, ale zająć na niej jedną z najbardziej odpowiedzialnych pozycyj** przez bogatą reprezentację poszczególnych działów wystawowych. Interesenci winni jaknajrychlej kierować zgłoszenia o zarezerwowanie miejsc na terenie wystawowym pod adresem: Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej reprezentacja w Krakowie — inż. Wacław Krzepowski, Kraków-Dębniki (telefon 114).

WYWÓZ DO LOTWY.

Wobec ściślejszego przestrzegania przez władze celne łotewskie przepisów dotyczących formy i treści świadectw pochodzenia, zwraca Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uwagę firm eksportowych na konieczność zastosowania się do treści rozporządzenia łotewskiego w tej sprawie. Bliższych informacyj udziela Izba na zapytania pisemne.

Rynek akcyjny bez zmian.

Giełda akcyjna **nadal pod znakiem zniżki.** Zwłaszcza **Piasecki stracił silniej na kursie.** Zniżkowała ponadto Siersza górnicza i Zieleniewski. Jedynie Tohan i Chodorów utrzymany. Interesowano się żywiej jedynie Piaseckim i Tohanem.

Notowano: Tohan 14 zł, Zieleniewski 140 zł, Parowozy 42 zł, Siersza Górnicza 95 zł, Chodorów 168 zł, Piasecki 15, 15.25 zł, dolarówka 84 do 85 zł, Gazy zachodnie 1.20 zł, Huta szkła 2.25 zł.

Waluty bez zmiany. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89 do 8.89 i pół zł., czeki dolarowe 8.90 do 8.90 i pół zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 359.35, 360.25, 358.45, Londyn 43.49, 43.60, 43.38, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.46, 35.15, 34.97, Praga 26.41¾, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.88, 172.31, 171.45, Wiedeń 125.55, 125.82, 125.24.

5 proc. dolarowa 80 do 81.75, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 62, 6 proc. dolarowa 104, Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, Bank Handlowy 117, Polski 181, 182 i pół, 180 i pół, Zachodni 34, Bank Spółek Zarobkowych 83, Kijewski 84, Elektrownia Dąbrowa 78, Siła i Światło 145, Wysoka 184, Węgiel 98, 96 i pół, Nobel 32, Lilpop 36 i pół, Ostrowiec 106, Pocisk 9.75, Rudzki 47 i pół, Starachowice 56 i pół, Zawiercie 28, Borkowscy 15, 14.75, Drogi żel. dojazdowe 22.

Akcje bez zmiany.

Sprawy urzędnicze.

Podwyżka płac emerytów 26 państw zaborczych?

Pisma donoszą, że do jednego z lwowskich związków urzędniczych nadeszła wiadomość, w myśl której ministerstwo skarbu miało wstawić do budżetu kwotę 10 milj. zł., przeznaczoną dla t. zw. zaborczych emerytów, wdów i sierót. Ministerstwo zamierza przez miesięczne dodatki wyrównawcze, wypłacane emerytom zaborczym, dokonać zrównania wymiaru ich zaopatrzenia z zaopatrzeniem emerytów polskich.

Min. Skarbu zapowiada ulgi dla urzędników skarbowych.

Delegacja urzędników u p. Czechowicza.

Onegdaj przyjął minister skarbu w obecności podsekretarza stanu Grodyńskiego **delegację stowarzyszenia urzędników skarbowych Rzeczypospolitej** pod przew. prezesa Kozłowskiego i przy **udziale przedstawicieli wszystkich województw.** Delegacja podczas dwugodzinnej konferencji przedstawiła ministrowi nadzwyczaj **ciężkie warunki bytu i pracy urzędników skarbowych.** Po wysłuchaniu i omówieniu postulatów. streszczonych w przedłożonym memorjale. p. minister **przyrzekł wydać bezzwłocznie odpowiednie zarządzenia w celu usunięcia przedłożonych niedomagań.** W szczególności przyrzekł p. minister **zniesienie pracy w godzinach pozaurzędowych, względnie wprowadzenie specjalnego wynagrodzenia za te prace, zniesienie ograniczeń urlopowych, zwiększenie etatów w niektórych Izbach Skarbowych i skasowanie zaprowadzonych przy przyjmowaniu do służby skarbowej ograniczeń.**

Nadto przyrzekł p. minister rozpatrzeć sprawę **rewizji zaszeregowania urzędników** skarbowych i oświadczył, że z wysuniętym przez delegację postulatem specjalnego wynagrodzenia urzędników ścisłej administracji skarbowej zupełnie się godzi i będzie starał się postulat ten zrealizować. O ile chodzi o sprawę **stabilizacji,** oświadczył p. minister, że **będzie dążył do jej przyspieszenia. Sprawę przemianowania urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych na urzędników stałych polecił p. minister przeprowadzić w jaknajkrótszym czasie.** W celu uproszczenia trybu urzędowania administracji skarbowej i odciążenia urzędników skarbowych. postanowił p. minister powołać **specjalną komisję,** w skład której mają wejść również i przedstawiciele Stowarzyszenia Urzędników skarbowych. W kwestji ogólnej poprawy bytu urzędników oświadczył p. minister. iż rząd dążyć będzie do konsekwentnego uregulowania tej sprawy **jeszcze w roku bieżącym** przez wydanie nowej ustawy skarbowej.

Z ruchu Ch. D.

ZGROMADZENIE W CIĘŻKOWICACH.

W niedzielę 17 bm. odbyło się w Ciężkowicach pow. Chrzanów zgromadzenie członków i sympatyków Chrześć. Demokracji. na którem sprawozdanie z prac parlamentu i z obecnej sytuacji w kraju złożyli **p. poseł Puchałka i ks. sen. Kasprzyk.** Po sprawozdaniach wywiązała się obszerna i interesująca dyskusja. w której przemawiało kilku z pośród uczestników zgromadzenia. Szczegółowych wyjaśnień na poruszone sprawy udzielali obaj przedstawiciele parlamentarni Ch. D. Na zakończenie **dokonano wyboru zarządu Koła Ch. D. w Ciężkowicach.** Liczny udział w zgromadzeniu oraz zainteresowanie obradami świadczy, że **idea chrześcijańsko-społeczna w Ciężkowicach** zdobywa pewny **grunt.** Nowej placówce życzyć należy jak najlepszego rozwoju.

SEJMIK POSELSKI W WOLBROMIU.

Pierwsze po wyborach zebrania Ch. D. w Wolbromiu odbyło się w niedzielę 24 bm. w sali Straży pożarnej. Zagaił zgromadzenie wiceprezes Zarządu wojew. Ch. D. p. **Graszczyński z Pilicy.** Na przewodziczącego wybrano jednomyślnie miejscowego obywatela p. S. **Włodykę.** Sprawozdanie poselskie złożył poseł kręgowy p. **Puchałka,** przedstawiając układ sił w parlamencie oraz dotychczasowe prace Sejmu. Po referacie p. Puchałki zabierali głos uczestnicy sejmiku poselskiego pp. **Bugaj, Kołodziejczyk, Miranowicz, Włodyka** i in. poruszając **szereg bolączek dotykających ludność, zwłaszcza po miastach.** Kilkakrotnie udzielał odpowiedzi p. poseł **Puchałka.** Po wyczerpaniu dyskusji uchwalili zgromadzeni szereg rezolucji, w których zawarte są najważniejsze postulaty obecnej chwili.

Po zamknięciu zgromadzenia odbyło się posiedzenie Koła Ch. D., **na którem wybrano Zarząd Koła,** do którego weszli pp.: A. **Bińczycki,** prezes, Szczepan **Wolski,** wiceprezes, Syxiferjon **Włodyka** sekretarz, Józef **Kołodziejczyk,** skarbnik. Nowa organiacja ruchu chrześcijańsko-społecznego w Wolbromiu rokoju duże możliwości rozwoju.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Środa, dnia 27 czerwca 1928.

Warszawa. (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 16 Odczyt p. t. „Kolonje robotnicze“. 16.25 Nadprogram, komunikaty. 16.40 „Skrzynka pocztowa“, dr. Marjan Stępowski. 17.20 Odczyt p. t. „Zwierzęta domowe, a zdrowie ludzkie“ wygł. dr. Karłowski. 17.45 Transmisja z Krakowa. 18.15 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Ozimińskiego. 19.05 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt. 20 Odczyt p. t. „Prezydent Raymond Poincare“. 20.30 Transmisja z Poznania. 22 Sygnał czasu. komunikat lotniczy-meteorolog. 22.05 Komunikat PAT. 22.20 Komunikat: policyjny, sportowy, nadprogram.

Kraków. (556). G. 12 Muzyka płyt gramofonowych. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorol. 15 Transmisja komunikatów. 17.20 Odczyt p. t. „Żołnierz polski minionych stuleci: Kanonierzy“. wygłosi gen. dr. M. Kukiel. 17.45 Audycja dla młodzieży: „Podróż Imci Pana Dratewki na księżyc“ Marji Dynowskiej, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 18.15 Transmisja z Warszawy. 19.05 Transm. komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości i komunikaty. 19.35 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski. 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.05 Odczyt p. t.: „Korzenie czarodziejskie w lecznictwie ludowem“, wygł. prof. E. Wyrobek. 22 Transm. komunikatów z Warszawy.

Poznań. (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa. 14 Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 14.15 Komunikat PAT'a. 17.30 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia“. 18.15 Koncert (Transm. z Warszawy). 18.55 „Silva rerum“. 19.15 74-ta lekcja jęz. franc. (Kurs elem.). 19.35 Odczyt z cyklu: O dzienikarstwie. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. Solista Stefan Romanowski art. opery poznańskiej. 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorol. i PAT'a. 22.20 Odczyt z cyklu: „Radjotechnika dla amatora“. 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka“.

Katowice. (422). G. 17 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl., Dyrekcji Kolei Państw. i Dyr. Poczt i Tel. 17.20 Odczyt p. t.: „Żołnierz polski minionych stuleci — gen. M. Kukiel, doc. U. J. 17.45 Transmisja z Krakowa. Program dla młodzieży. 18.15 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“ wygł. p. K. Nitschowa. 20.10 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorol., PAT. i sportowy.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Mowa sen. Thulliego (Ch. D.) w dyskusji budżetowej Senatu.

W dyskusji nad budżetem jaka w dniu 20 bm. toczyła się w Senacie przemawiał imieniem klubu Chrześć. Dem. sen. Thullie. Ogólne streszczenie tej mowy, jakie zamieściliśmy w telegramach wymaga uzupełnienia ze względu na ważność i aktualność spraw jakie przedstawiciel klubu Ch. D. poruszył.

ZNIEŚĆ OGRANICZENIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO!

Polemizując z wywodami sen. Koernera, który **domagał się** zniesienia ograniczeń prawnych w stosunku do wyznania żydowskiego, zaznaczył sen. Thullie, że przedewszystkiem znieść **należy ograniczenia Kościoła Katolickiego,** które niestety dotychczas nie zostały usunięte.

Jako jedno z najważniejszych ograniczeń **uważam ograniczenia pod względem** prawa **małżeńskiego,** które w Rosji miało może rację bytu, gdyż **cerkiew prawosławna była** wyznaniem **panującem,** obecnie, w Rzeczypospolitej Polskiej na **podstawie** art. 14 Konstytucji wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje w państwie Polskiem **naczelne stanowisko wśród innych równouprawnionych wyznań,** nie mają już uzasadnienia przywileje cerkwi prawosławnej. I Najwyższy Sąd rzeczywiście zapatruje się w ten sposób, ale czy to jest rzeczą Sądu uznawać. że jakaś ustawa jest sprzeczna z Konstytucją. czy też to jest rzeczą parlamentu. Art. 126 naszej Konstytucji, mówi: „Wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami Konstytucji, będą najpóźniej do roku od jej uchwalenia przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej", a więc nie przez sąd. Dlatego też wnoszę tutaj rezolucję: „**Senat wzywa Rząd, aby wniósł ustawę, znoszącą ograniczenia Kościoła Katolickiego z czasów rządów zaborczych zwłaszcza przywileje cerkwi prawosławnej**".

WADLIWE PROGRAMY NAUKOWE.

Przechodząc do sprawy szkolnictwa powszechnego zwraca mowca uwagę na programy naukowe. Programy te **rozszerzają zakres nauczania tak daleko, że zupełnie nie odpowiadają rozwojowi umysłowemu dzieci.**

Tego rodzaju system nauczania powoduje. że zaniedbuje się naukę pisania i czytania tak, że ci co wychodzą z 7-ej klasy nie umieją ortograficznie pisać.

O RELIGIJNOŚĆ WYCHOWANIA.

Mowca stwierdza dalej, że wielu nauczycieli w szkołach powszechnych ustosunkowuje się nieprzychylnie do religji, wiece nauczycielstwa oświadczają się za szkołą świecką. bez Boga. bez nauki religji. Na czem więc oprze taki nauczyciel wychowanie. Programowym postulatem Ch. D. jest szkoła wyznaniowa, tylko taka bowiem może dać należyte wychowanie na etycznym gruncie oparte.

Ministerstwo likwiduje dwa seminarja nauczycielskie we wschodniej Małopolsce, chociaż samo skarży się na brak sił nauczycielskich i chociaż likwidacja ta dotyka silnie rozgoryczoną ludność polską na kresach. W końcu stawia sen. Thullie rezolucję o zniesienie postanowień ustawy sanacyjnej w odniesieniu do nauczycieli wogóle, a w szczególności nauczycieli szkół średnich.

W OBRONIE EMERYTÓW.

Z kolei przeszedł mówca do sprawy emerytów państw zaborczych. Pod tym względem są inne stosunki w b. zaborach rosyjskim i pruskim, a inne w austrjackim. Jeżeli w tych zaborach byli urzędnicy przeważnie Rosjanie albo Niemcy, to administracja w austrjackim zaborze była polska i ci Polacy pracowali przecież dla kraju. Dlatego tembardziej odczuwają oni krzywdę, która im się dzieje wskutek tego, że tylko 75 proc. poborów uzyskają, a nie 100 proc.

Rząd powinien wziąć inicjatywę i wnieść odpowiednią nowelę tej ustawy.

PRZECIW OGRANICZENIOM DROGERJI.

Przy tej sposobności zgłasza sen Thullie rezolucję o cofnięcie zakazu sprzedaży specyfików w drogerjach, których sprzedaż jest dozwolona wyłącznie w aptekach. Jest to przeciwne interesom ludności. która powinna mieć możność zakupywania specyfików bez recepty wszędzie gdzie to jest możliwem.

PRAWA POLAKÓW W GDAŃSKU.

Omawiając politykę zagraniczną, poruszył sen. Thullie sprawę gdańską.

Gdańsk został utworzony jako dostęp Polski do morza, tak przynajmniej było w intencji Traktatu Wersalskiego. Jednak po 10 latach jeszcze ciągle spotykamy się z trudnościami, które nam Gdańsk stawia. W ostatnim czasie stara się on przeszkodzić żegludze naszej z Tczewa. Rada Portu w Gdańsku jest utrzymywana wspólnie przez Gdańsk i Polskę, a **w tej Radzie Portu na 500 robotników jest tylko 12 Polaków, co przecież jest naszą krzywdą; my płacimy, żeby za te pieniądze przyjmowano robotników niemieckich.** Nie wiem, ilu Polaków jest na 500 urzędników tej Rady, ale musimy żądać, żeby pod tym względem Polacy mieli równouprawnienie".

KOSZTA WYZNANIA KATOLICKIEGO.

W dalszym ciągu doskonale replikował sen. Thullie skargi i narzekania sen. Koernera z powodu rzekomo zbyt małych kwot przeznaczonych w budżecie na wyznanie żydowskie. „Sen. Koerner — mówił p. Thullie — zapomina o jednej rzeczy, że **Kościół katolicki posiadał dobra, które rządy zaborcze skonfiskowały i przytem się zobowiązały do dawania utrzymania duchowieństwu i to jest powód prawny, dla którego Państwo Polskie,** objąwszy spadek, musi się przyczynić do kosztów wyznania katolickiego. A taka okoliczność nie zachodziła przy wyznaniu żydowskiem. bo przecież nie słyszeliśmy, ażeby rządy zaborcze skonfiskowały dobra żydów. Narzeka p. sen. Koerner na to, że jakaś spółka prywatna umieściła w swoim statucie, że akcje pierwszeństwa przeznaczone są tylko dla chrześcijan. Czyż niema wielu, bardzo wielu stowarzyszeń żydowskich, których członkami mogą być tylko żydzi. (Sen. Koerner: Niema). Przecież wolno tworzyć jakiekolwiek towarzystwo dla chrześcijan tak samo, jak dla żydów".

PARCELACJA NA KRESACH.

Przedstawiciele mniejszości zgłosili szereg pretensyj pod adresem ministra reform rolnych, że przy parcelacji krzywdzi się mniejszości narodowe; tymczasem — jak stwierdza sen. Thullie — w pow. postawskim, dziśnieńskim. wilejskim i mołodeczniańskim nabywców w procentach było: katolików w pow. postawskim 55, prawosławnych 45, w dziśnieńskim 50 katolików i 50 prawosławnych, w wilejskim 29 katolików, 71 prawosławnych, w mołodeczniańskim 18 katolików, 82 prawosławnych. I to ma być krzywda? To jest ziemia polska, pod względem narodowym Polacy mogliby mieć prentensje, że ziemia polska przechodzi do rąk niepolskich.

OSADNICTWO.

Od r. 1919 do r. 1925 ogólna liczba nabywców w Małopolsce Wschodniej wynosiła około 32.000, w tem osadników cywilnych 6.500, reszta to byli osadnicy wojskowi. W r. 1926—1927 ogólna ilość nabywców wynosiła około 20.000, w tem osadników 250. A więc okres osadzania tych osadników na roli kończy się a akcja się likwiduje. To było potrzebne i musiało nastąpić po wojnie, gdyż tym, którzy tyle lat za Polskę walczyli, Polska musiała dać warsztat pracy na roli (Głos: Ale w Polsce). Tu się mówi tylko o terytorjach polskich, a nie o jakichś zagranicznych. Wszystko tu jest Polska i jeżeli Panowie mówią o tem, że ta ziemia została zroszona potem ruskim, to muszę wspomnieć. że ta ziemia, gdyby nie została zroszona potem i krwią Polaków, gdyby tych Polaków tam nie było, to byliby na tej ziemi Tatarzy, a nie Rusini.

—oo—

Wojna jest zbrodnią.

OBRADY KONGRESU PO KOJU W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem w sali obrad rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie **26 kongresu pokoju w obecności przedstawicieli rządu, ciał prawodawczych i przedstawicieli dyplomatycznych.** Przy stole prezydjalnym zasiedli: prezes Thugutt, senator Lafontaine, prof. Quidde, dr. von Gerlach. redaktor „Welt am Montag". Lefoyer, dr. Haberlin. Henri Golay, dr. Polak. senator Posner, i mec. Łypacewicz. Obrady kongresu otworzył prezes Thugutt.

Inauguracyjne posiedzenie 26 międzynarodowego kongresu pokoju zagaił prezes Thugutt. Następnie przemawiali wicemin. spr. zagr. **A. Wysocki** oraz prezydent m. Warszawy inż. Słomiński, poczem zabrał głos prezydent rady międzynarodowego biura pokoju senator Lafontaine stwierdzając, że **brady genewskie dotychczas nie wydały w najważniejszych sprawach praktycznych wyników w szczególności w sprawie rozbrojenia i w sprawach ekonomicznych, co ujawniło się podczas konferencji rozbrojeniowej i kongresu ekonomicznego w roku zeszłym.** Formuła stanowiąca wojnę poza prawem reasumuje wszystkie aspiracje pacyfistów i powinna ująć to, co pacyfiści głoszą, **że wojna jest zbrodnią.**

Budżet na Radzie Ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek w południe odbyło się na Zamku pod przewodnictwem Prezydenta Rzpltej posiedzenie Rady gabinetowej. W posiedzeniu wziął udział premjer, wicepremjer oraz wszyscy ministrowie. Posiedzenie trwało do godz. 12.45. **Jak słychać** omawiano sprawy **związane z uchwaleniem** przez ciała parlamentarne budżetu **na r.** 1928/9.

Zjazd Ks. Ks. Biskupów w Częstochowie.

Warszawa. (Tel. wł.) W dn. 25 i 26 bm. odbędzie się **w Częstochowie doroczny zjazd oraz konferencja biskupów polskich.** Na zjazd przybył z Poznania **ks. kard.** Hlond oraz ze stolicy **ks. nuncjusz msgr.** Marmaggi.

KATASTROFA „KUJAWIAKA".

Warszawa. (Telef. wł.). Samolot szkolny „Kujawiak" spadł podczas lotu propagandowego pod Milanówkiem i uległ zniszczeniu. **Pilot i pasażer wyszli bez szwanku.**

P. TOMASZKIEWICZ POSŁEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł nowosądecki z B. B. pułkownik Pieracki wraca w najbliższym czasie do wojska, gdzie obejmie odpowiedzialne stanowisko. W jego miejsce wejdzie do sejmu p. Leopold Tomaszkiewicz, współredaktor „Głosu Prawdy".

PRZED WYBORAMI W ZAKOPANEM.

Zakopane. (AW.). Wojewoda krakowski p. Darowski przybył do Zakopanego, gdzie przyjął dziś delegację pod przewodnictwem Góry, komisarza rządu i członków zwierzchności gminnej. Konferencja miała charakter poufny **i tyczyła wyborów do ciał samorządowych w Zakopanem.**

—oo—

Dziś proces Beli Kuna.

Wiedeń. (PAT.) **Dziś rozpocznie się tu rozprawa przeciw Beli Kuhnie. Wszyscy, którzy zechcą być obecni na tej rozprawie poddani zostaną rewizji osobistej.**

Zagrzeb w żałobie.

Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Białogród. (PAT.) Wedle informacji pochodzących z Prefektury, nadzwyczajne zarządzenia policyjne wydane na obszarze m. Zagrzebia zostaną cofnięte w dniu dzisiejszym. Zaczynając od jutra sytuacja powróci do normalnego stanu. Nadzwyczajne zarządzenia zostały wydane celem uniknięcia jakichkolwiek incydentów w czasie pogrzebu deputowanych Pawła Radicza i Bassariczka. Jednak dzięki poczuciu dyscypliny ludności Zagrzebia żałobna ceremonja odbyła się przy całkowitem spokoju, przy zachowaniu należnej powagi i godności, tak, że **policja nie potrzebowała ani razu interwenjować. Rząd sądzi przeto,** iż zarządzenia wyjątkowe mogące narażić na szwank życie gospodarcze miasta są już zbyteczne.

Wszystkie **dzienniki** poranne wyszły dzisiaj **otoczone czarną żałobną obwódką** i zamieściły bardzo obszerne sprawozdania z pogrzebu. Z Zagrzebia donoszą **o wielkim napływie okolicznej ludności,** która w głębokiem skupieniu i godności składała hołdy deputowanym Pawłowi Radiczowi i Bessariczce. Prasa podkreśla, iż **mowy wygłoszone nad grobem były bardzo spokojne i nacechowane umiarkowaniem.** Zagrzebski dziennik „Nowosti" zamieszcza fascimile orędzia wystosowanego do Kroatów, które odczytane zostało wczoraj przez Pribicewicza w czasie pogrzebu.

— § —

POGRZEB CZANG-TSO-LINA.

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Mukdenu odbył się tam wczoraj **pogrzeb Czang-Tso-Lina.**

—o:o—

Ateny. (PAT.) Mimo tego, że rokowania z robotnikami przemysłu tytoniowego zakończyły się niepowodzeniem, wielu robotników podjęło w dniu dzisiejszym pracę.

EDGAR WALLACE: 62

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Może pan napisze — rzekł.

— Będzie się chciał ze mną zobaczyć, rzekł człowieczek tonem pewności. — Proszę go tylko zapytać.

Portjer usposobiony był bardzo sceptycznie.

— Spróbuję — rzekł krótko. — Jakie pańskie nazwisko?

Gość spełnił jego życzenie i dodał:

— Jestem przedstawicielem... — Wymienił znaną ogólnie spółkę djamentową w Kimberley.

Portjer zniknął, a powróciwszy za chwilę, skinął no chłopca hotelowego.

— Zaprowadź tego pana do mieszkania Mr. Browna — rzekł — i zaczekaj na niego w korytarzu.

Mr. Brown, który pisał właśnie list, przywitał gościa przenikliwem spojrzeniem przez błyszczące okulary.

— Pan przybywa od De Beersa? — zapytał.

— Właśnie nie. Mr. Brown — rzekł człowieczek z uśmiechem. — Użyłem tego pretekstu, aby dostać się do pana. Spotkaliśmy się w Południowej Afryce.

Brown wskazał na krzesło.

— Kiedyż to było? — zapytał.

— Zanim spotkało pana... nieszczęście.

— Musiałeś być wówczas młodym, przyjacielu — rzekł Brown z półuśmiechem.

— Jestem starszy, niż się panu zdaje. Faktycznie, znalazłem się w przykrej sytuacji i postanowiłem poprosić pana o pomoc, jako dawnego znajomego...

— Nie wierzę panu. Mam dobrą pamięć i nigdy nie zapominam twarzy znajomych. Gdzieśmy się spotkali?

— W Kimberley — rzekł przybysz. Wiedział, że Kimberley było centrem przemysłu djamentowego.

— Byłem w Kimberley — rzekł drugi, ale któż z ludzi, mających coś do czynienia z djamentami nie był w Kimberley? Pan pamięta, rzecz prosta, jakie wówczas nosiłem nazwisko?

Ale gość stanął na wysokości zadania.

— Pamiętam — rzekł pewnym tonem, ale nic mnie nie skłoni do jego wymienienia. Jeśli pan nazwał się Mr. Brownem — znam pana tylko jako Mr. Browna. Muszę przyznać — przyszła mu nagle szczęśliwa myśl do głowy — że siedziałem w więzieniu w tym samym czasie, co pan.

— Czy być może? — rzekł drugi dobrodusznie i włożył rękę do kieszeni. — Nie przypominam sobie pana, ale. w istocie, starałem się puścić w niepamięć wszystko, na co patrzyłem, jako więzień.

Na stole leżał list. który starzec skończył pisać przed chwilą. Przybysz ujrzał podpis, ale nie mógł go przeczytać, gdyż papier był za daleko. Gdyby mu się udało przejść na drugą stronę stołu, upewniłby się, że jego informacje były dokładne i dowiedziałby się o rzeczach nieznanych nikomu.

Starzec wyjął portfel i położył na stole bilet bankowy.

— Może przyniesie panu szczęście — rzekł.

Człowiek wziął banknot, zmiął go w ręce i rzucił w oczach zdumionego swego dobroczyńcy na kominek poza jego plecami. Mr. Brown odwrócił się i w tej chwili przybysz przeczytał podpis.

— Nie potrzeba mi pańskich pieniędzy — rzekł. — Nie dlatego tu przyszedłem — Torringtonie.

Daniel Torrington spojrzał na niego wzrokiem badawczym.

— A więc pan zna moje nazwisko? Weź pieniądze i nie bądź głupim. Czegóż pragniesz odemnie, jeśli nie pieniędzy?

— Chciałem uścisnąć twoją dłoń — rzekł drugi ale mimo to podniósł zmięty banknot, który rzucił na kominek tak, aby go ogień nie uszkodził.

Torrington odprowadził go do drzwi, które zamknął. Potem usiadł znowu na krześle, usiłując sobie przypomnieć, gdzie spotkał tego człowieka. Nikt w więzieniu nie znał go pod nazwiskiem Torringtona. Przez całe lata był tylko numerem, niczem więcej, do chwili, kiedy jeden z dozorców nazwał go w przystępie dobrego humoru „Brownem“. To nazwisko przyjęło się. Skądże ten człowiek...?

Potem wzrok jego spoczął na liście i wszystko stało mu się jasnem. Co było celem jego wizyty? Nigdy nie słyszał o „zbieraczach“ i śmiałości tych reporterów podziemnego świata. Inni umieli ich lepiej ocenić.

ROZDZIAŁ XLIII.

Dora wyznaje prawdę.

Martin wrócił z domu Marshalta do swego mieszkania pozornie zupełnie spokojny. W chwili, kiedy po pobieżnem przeglądnięciu korespondencji zabierał się do napisania listu, weszła Dora. Była w negliżu — zazwyczaj ubierała się dopiero po lunchu. Jeden rzut oka na nią pouczył go, że źle spała. Świadczyły o tem podkowy i delikatne zmarszczki pod jej pięknemi oczami.

Powiedział jej „dzień dobry“ i zabrał się do listu. Ale po chwili odłożył pióro.

— Doro... co robiłaś przed naszem poznaniem się?

Oderwała oczy od gazety, którą przeglądała machinalnie.

— Wszak wiesz. Byłam aktorką.

— Jakie role grałaś? Czy podobałaś się? Przepraszam cię, moja droga, że o to pytam.

— Grałam wszystko. W czasie, kiedyśmy się poznali byłam już gwiazdą prowincjonalną. Ale gwiazdy na prowincji nie mają pieniędzy, wątpię zatem, abym mogła zostać właścicielką na Curzon Street — w uczciwy sposób. Czemu się pytasz?

— Gdzie poznałaś Marshalta?

Spuściła oczy; ujrzał, że ręce jej drżą i nie nalegał, aby odpowiedziała. Ale po chwili:

— Tu w Londynie. Bodajbym była pierwej umarła!

— Czy kochasz go, Doro?

Wstrząsnęła głową.

— Nienawidzę go — nienawidzę! — rzekła z taką zapalczywością, że się cofnął. — Czy sądzisz, że to ma... jakieś znaczenie?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.